

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport o stanie świata - 29 kwietnia 2023

Przy mikrofonie Dariusz Rosiak, dzień dobry państwu, zapraszam na RAPORT OSTATNIE ŚWIATA! Wagnerowcy Yevgenia Prigozina najprawdopodobniej dostarczają broń jednej ze stron konfliktu w Sudanie i kontrolują wydobycie złota w tym kraju, a szef tej prywatnej armii otwarcie krytykuje władze Rosji za błędy w inwazji na Ukrainie. Czym jest dziś grupa Wagnera i jakie są ambicje jej szefa? Tureckie siły bezpieczeństwa aresztują ponad 120 kurdów, czego boi się prezydent Erdogan na dwa tygodnie przed wyborami. Jakie szkody wyrządził partnerom Ameryki wyciek dokumentów z Pentagonu i jakie szkody wyrządził samej Ameryce? Afgańscy talibowie zabili wysokiego rangą członka państwa islamskiego Horasanu. Dlaczego Amerykanie uważają, że Afganistan to ciągle wylęgarnia terrorystów? Kolejny raport ostrzega przed skutkami ocieplenia klimatu. Dlaczego tak trudno opowiadać o tym w atrakcyjny sposób? O tym w raporcie o stanie świata 29 kwietnia 2023 roku. Raport o stanie świata to program finansowany przez słuchaczy dobrowolnymi składkami w wybranej kwocie. Dzięki temu jest to program otwarty do słuchania za darmo dla każdego, to chce nas słuchać. Z serca dziękuję wszystkim naszym patronom, a jeśli ktoś chciałby dołączyć do tego grona zapraszam na mój profil w serwisie patronite.pl Z jego pośrednictwem najłatwiej nas wesprzeć. Można również do nas napisać bezpośrednio na adres raportrosiaka maupa gmail.com. Przypominam, że od miesiąca działa nasz raportowy sklep. Zapraszam na nasz profil w serwisie patronite.pl, gdzie u w sklep się mieści. Adrian Bąki i Kris Wawrzak mieszczą się zaś w reżyserce studia efektura, gdzie powstaje ten odcinek Raport o stanie świata. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko. Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko.

Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko.
Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko.
Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko.
Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko.
Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko.
Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko.
Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko.
Uwielbiam się, że w tej chwili jest mięsko.

Tysiąca ludzi ucieka z Sudanu, gdzie trwają brutalne walki między dwoma z własnie generałami chwilowo wstrzymane rozejmem, który ma umożliwić własnie ewakuację ludności cywilnej. Tymczasem wychodzą najawinformacje na temat udziału rosyjskich wojsk z grupy Wagnera w tym konflikcie.

Źródła dyplomatyczne oraz amerykańska telewizja CNN twierdzi, że Ewgenii Prigozyn dostarcza broń siłą szybkiego wsparcia generała Dagalo, zwanego Chemedii.

Równocześnie Wagnerowcy kontynuują walki w Ukrainie, okupując część bachmutu, a sam Prigozyn bardzo ostro krytykuje władze rosyjskie, uznając, że brak amunicji dla jego żołnierzy to akt zdrady.

Czym stała się grupa Wagnera ponad rok, po inwazji 24 lutego, jaką rolę widzi dla swoich żołnierzy i dla siebie samego, Ewgenii Prigozyn, który niedawno powiedział również, że historyczna misja prywatnej wojskowej grupy Wagnera została zakończona. W studio Zbigniew Parafianowicz z Dziennika Gazety Prawnej autor książki Prywatne Armie Świata, która własnie o Wagnerowcach opowiada. Witam Cię, dzień dobry. Dzień dobry.

Może zacznijmy od tej aktualnej historii konfliktu w Sudanie.

O tym konflikcie opowiadaliśmy w raporcie nieco ponad tydzień temu, więc nie musimy wchodzić w szczegóły.

Ale pytanie aktualne, które nas dotyczy w tej rozmowie, to jest co w Sudanie robią Wagnerowcy? Wagnerowcy w Sudanie obstawiają interesy na złocie, które robi Prigozyn.

Krótko mówiąc, chodzi o wydobycie złota i wywiezienie go w świat i uniknięcie tym samym konsekwencji tego, że Rosja znajduje się w izolacji, jeśli chodzi o rynki finansowe.

To jest ważne i dla Putina, i dla klanów oligarchicznych, które wokół Putina są.

Wiele lat przed wybuchem wojny na Ukrainie dyplomacja rosyjska nawiązywała kontakty z Dagalą, który był bardzo przychylny Rosjanom.

On w przeciwieństwie do Bruchana zgadzał się, na uruchomienie tego portu w miejscowości Port Sudan, którym własnie złoto, ale nie tylko złoto.

Wszystkie surowce i dobra naturalne, które Rosjanie, grupa Wagnera wydobywają w Afryce Sub-Saharyjskiej,

miały być przez Port Sudan po prostu wywożone w świat.
I w ten sposób grupa Wagnera miała zasilać klan oligarchiczny Putina, też kieszenie samego Prigożyna.
I to zbliżenie do Dagała to jest w zasadzie od, trwa od 2017 roku, na wspólną interesów pomiędzy grupą Wagnera, Kremlem, a tym generałem. Sam Dagał jest liderem dawnym przywódcą dżandżawidów, czyli konnych strzelców, którzy dokonywali zbrodni ludobójstwa w czasie wojen w Sudanie. Właśnie w Darfurze, na zachodzie.
Ale dżandżawidzi też operowali w Libii, która z Sudanem graniczy, poprzez którą Rosjanie właśnie zaopatrują broń Dagała w jego konflikcie z Burhanem, który z kolei był nieprzychylny w utworzeniu takiego portu, bazy wojskowej, niewielkiej to niewielkiej, ale jednak kluczowej nad morzem czerwonym przez Rosjan. Stąd takie ujednoznaczenie tej sytuacji, i postawienie przez Rosjan nagracza, który nie dość, że jest wpływowy, to ma siły paramilitarne.
Mówienie o siłach paramilitarnych w warunkach afrykańskich czy blisko wschodnich, w zasadzie to są często siły, które są jakościowo lepsze od struktur państwowych. To samo na przykład dotyczy Hezbollahu, czy też strażników rewolucji, którzy powstałi po zwycięstwie rewolucji, w Iranie, i to samo dotyczy sił Dagała.
Z tych dżandżawidów powstała w zasadzie równoległa do armii struktura, która jakościowo najpewniej jest od niej lepsza, a do tego brutalniejsza, nie wahająca się sięgać po środki, z arsenału osób popełniających zbrodnie ludobójstwa.
Także to jest dla Rosjan gracz, który rokuje na zwycięstwo, na sukces i na dopięcie tego dealu czerwono-morskiego, który został zapoczątkowany kilka lat temu, a który jest niezbędny do tego, żeby te towary, które Rosjanie wydobywają w Afryce Sub-Saharyjskiej, wypierając wpływy czy to francuskie w Republice Środkowo-Afrykańskiej w Mali, czy to brytyjskie w części państw, które przez sport nad morzem czerwonym będą wysyłane w świat legalizowane przez zjednoczone emiraty arabskie na przykład, czy przez inne państwa, które są Rosji albo przychylnie, albo obojętne, jeśli chodzi o prowadzenie jej wojny na Ukrainie, to jest jeden z niezbędnych elementów całej tej polityki wokół Ukrainy.
Według CNN 32 tony złota, wartego prawie 2 miliardy dolarów, wyjechały z Sudanu bez opodatkowania, i w zasadzie zostały ukradzione przy pomocy Dagała, przy pomocy tego generała, który jest jedną ze stron konfliktu, i to dokładnie pokazuje też to, co przed chwilą powiedziałaś, to znaczy metodę działania Rosjan, prawda?
To znaczy plondrujemy to, co da się wyplądrować,

ponieważ potrzebne nam są środki, ponieważ jesteśmy coraz bardziej izolowani i to jest alternatywa dla nas w tej chwili, a grupa Wagnera jest zbrojnym ramieniem Kremla w tych rejonach, jak rozumiem. Przedecydowanie, no kruszec, czy w ogóle wszystkie dobra mineralne, zasoby naturalne, które Rosjanie wydobywają w Afryce, one na świecie znajdują nabywców, i to jest zawsze sytuacja, która nie wymaga funkcjonowania w oficjalnym systemie finansowym, czyli krótko mówiąc, inwestując wiele lat przed wojną w ten region, Rosjanie zabezpieczyli się w dużej mierze przed konsekwencjami objęcia Rosji i sankcjami międzynarodowymi wykluczeniem ze SWIFT-u, czyli wszystkimi tymi nowoczesnymi narzędziami, które są konieczne do tego, żeby obracać kapitałem. Co więcej, Dagalo w zasadzie spełnia wszystkie warunki doskonałego partnera z punktu widzenia Rosjan. On jest też człowiekiem, który na kopalniach złota i na zasobach złota się uwłaszcza, jako jeden z graczy w Sudanie, jest taką turbo wersją Płachotniuka czy Janukowicza, czyli tych oligarchów, na których Rosjanie wbyłym ZSRR stawiają i patrzą przychylnym okiem na ich uwłaszczanie się na państwie, na rozkradaniu państwa, tego co z tych państw zostaje, bo w ten sposób ludzie stają się po prostu klientami Rosji i takim klientem powoli też staje się Dagalo, który jak rozumiem zamarzył o zdobyciu pełni władzy, nie chce respektować tego kompromisu poza Machustanu, który też zresztą był wspierany przez Rosjan przed kilkoma laty, ale on tego kompromisu, tego duopolu, który powstał w wyniku tamtych wydarzeń, nie chce respektować i chce zgarnąć całą pulę. Przejdźmy do Rosji, do roli Jewgenia Prigożina właśnie w Rosji. On coraz bardziej, coraz brutalniej można powiedzieć, atakuje władzę za sposób prowadzenia wojny w Ukrainie, mówi rzeczy, które jeszcze kilka miesięcy temu wydawały się niemożliwe właściwie, żeby funkcjonowały w przestrzeni publicznej Rosji, jemu wolno, dlaczego jemu wolno i dlaczego on uznaje tego typu krytykę za potrzebną? Jego krytyka też ma swoje granice i ta granica przebiega przy nazwisku Władimir Putin. On jest w jednoznacznym konflikcie z Ministerstwem Obrony, krytykuje Shoigu za jego niewojskowe zachowanie, nieumiejętność prowadzenia wojny, ograniczanie zasobów dla grupy Wagnera. On ten konflikt tworzy, bo on w nim się buduje. To jest biznesmen z awansu społecznego, ale dziś już możemy go spokojnie nazwać również politykiem, oligarchą, właścicielem tak naprawdę ramienia zbrojnego, czyli to jest też nowa jakość w polityce rosyjskiej,

że mamy do czynienia z graczem, który dysponuje własną siłą militarną, która jest po prostu zasobem w tej grze politycznej w Rosji.

On co prawda ma ten szklany sufit nad sobą jako byłyzek, czyli były pensjonariusz kolonikarnej, człowiek, który zaczynał od takich żenujących biznesów z punktu widzenia oligarchiatu rosyjskiego, bo on nie handlował na przykład aluminium, czy nie uwłaszczał się na bankach, tylko handlował hot dogami na początku lat dziewięćdziesiątych.

Kręcił we własnym mieszkaniu mustardę, także to jest z punktu widzenia.

Kogoś, kto wydobywał to, przejmował w kopalni aluminium, jest dość śmieszne.

Tylko to jest też człowiek, który je małą rzeczka, on jest cierpliwy.

On na początku robił na tych swoich barkach, czy też statkach pływających po Newie w Petersburgu, tatar dla samego Putina, dla gości Putina, dla ludzi z nim związanych.

Zdobywał dostęp do jego ucha, potem zdobywał kontrakty na karmienie formacji mundurowych.

Teraz o kolejny poziom przeskoczył wyżej, on tą małą rzeczka je i może się okazać tak, że ci oligarchowie, którzy przez lata się z niego śmiali, poćmiewali, uważali go za kogoś właśnie za wansu społecznego, obudzą się w sytuacji, kiedy to on jest postacią znaczną na tej scenie oligarchicznej w Rosji, gdzieś tam bardzo przydatną dla niektórych siłowików wokół Putina.

I w tym kierunku to idzie.

Pewne jest to, że Prigożyn marzy o powołaniu formacji partii politycznej, takiej partii wojny, partii betonu speksuźbowo-wojskowego, która będzie taką rozwiniętą wersją ugrupowania, które kiedyś prowadził Żyrinowski, czyli taką nacjonalistyczną, xenofobiczną, antyelgibt antyeuropejską, czyli skupiającą cały ten taki elektorat najbardziej na prawo.

Gdzieś tam nawet o zabarwieniu w faszyzującym, takim no nazistowskim, bo wielu żołnierzy Prigożyna nie ukrywa swoich sympatii do III Rzeszy, także to byłaby formacja o takim obliczu.

To jest człowiek, który staje się sną wojną, mimo tego, że w nią oczywiście inwestuje, to on się na niej bogaci.

Ostatnio Financial Times opisywał bardzo ciekawą historię na temat galerii sztuki, którą prowadzi matka Prigożyna w Moskwie.

To jest dość takie, jak na oligarchę Zawansu Społecznego przestało, jest to dość tandetne.

Ona tam między innymi wystawia obrazy palmyry, którą zdobywali żołnierze Grupy Wagnera.

Córka Prigożyna z kolei do niedawna jeszcze, zanim została bięta sankcjami, kupowała konie w Europie Zachodniej, w Belgii, występowała w różnych konkursach konnych w całej Europie.

To jest bardzo uznawana z amatora, ale to też pokazuje takie aspiracje tego biznesmena, który zaczynał od, w zasadzie swój biznes, on rozpoczął od tzw. dziesiątys dwóją, czyli zuchwałych napadów z kradzieżą pod koniec Związku Sowieckiego, napadając na kobiety.

A dziesiątna z dwóją to dlaczego?

No to to jest w polskim kodeksie karnym, to jest zuchwały napad z kradzieżą z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

To jest oczywiście w kodeksie karnym rosyjskim, to pewnie jest inny paragraf, ale popularnie znana jest to w Polsce pod pojęciem dziesiątys dwóją i właśnie prigożyn w ten sposób zaczynał.

Okradając po prostu kobiety z biżuterii, z pieniędzy, potem kręcił te hody dogi, no ale z biegiem czasu wraz z bogaceniem się nabierał takich wielkopańskich manier, takich, które miały pokazać właśnie, że jest koneserem sztuki, że jego dzieci jeżdżą konno, że on sam gdzieś tam jest na tych salonach kimś bardzo ważnym.

No on budzi uśmiech politowania wśród tych starych oligarchów, czy osób takich jak Abramowicz, którzy już mają ten etap takiego nowobogactwa za sobą, no ale on jest takim właśnie nowo oligarchą, nowo ruskim oligarchą w takim XXI wiecznym tego słowa znaczeniu, tak to wygląda.

Mówisz, że jego ambicją jest powołanie partii politycznej, jak rozumiem on cały czas jest kontrolowany przez Putina, to znaczy, jeśli Putin zamknąłby mu ten cały biznes i rozpuścił grupę Wagnera, to ona przestałaby istnieć, czy nie?

Zdecydowanie tak, to jest i wychowane klient Putina, to jest tak, że w zasadzie bez Putina Prigorzyn nigdy by nie zaistniał i szybko przestał by istnieć, gdyby Putin teraz chciał ukrócić jego działalność, tylko że on jest dla Putina przydatny, on kanalizuje wszystkie te emocje, właśnie betonu spezszłubowo-wojskowego i jest sterowalny w przeciwieństwie do strielkowa Gierkina, u którego niedawno były przeszukania i który też jest niechętny temu, co się dzieje na wschodzie Ukrainy i krytykuje Kreml, krytykuje przeszukania zresztą Gierkina rozpoczęły się po tym, jak użył w imienia i nazwiska Władimira Putina, czyli przekroczył tą czerwoną linię, która w tej krytyce była akceptowana.

Prigorzyn bez Putina nie istnieje, natomiast też jestem w stanie sobie wyobrazić sytuację, w której zaczyna fikać po wzbudowaniu tej swojej pozycji. No właśnie, czy to nie jest moment, kiedy to się zaczyna?

Bo kiedy Prigorzyn mówi o tym, że jego grupa wypełniła misję, to co to znaczy? Znaczy on chciałby przynieść na tacy coś bardzo konkretnego i namacalnego, i tym czymś ma być Bachmut, czyli zdobycie miasta, które jest określone granicami administracyjnymi.

Sołeda czymś takim nie jest, to jest po prostu jakiś zwykły przysięk przed Bachmutem, coś nie rozpoznawalnego. To Bachmut ma być taką właśnie drugą palmyrą, czymś takim, co jest bardzo konkretnym rezultatem działalności grupy Wagnera.

I on też zaczyna, Prigorzyn mimo strat ponoszonych przez jego formację pod Bachmutem, on zaczyna dostrzegać to, że polityka, którą uprawia taka siłowa ekonomika, jak to określił jeszcze Surkow, czyli były doradca Putina w odniesieniu do grupy Wagnera, że jest bardzo ważnym elementem polityki Kremla i że to nie jest tylko historia porażki, taka jak Bachmut, czyli wykrwawiania tych oddziałów z grupy Wagnera, ale też ich historia sukcesu, czyli Afryka Sub-Saharyjska, właśnie Sudan,

wpływy w Libii, wsparcie dla generała Haftara, czy utrzymanie reżimu Asada we współpracy z wojskami rosyjskimi, to wszystko są argumenty w dyskusji i w budowaniu jego pozycji. To on staje się powoli człowiekiem, wiekiem, który może przyjść i zaprezentować cały wachlarz usług, który zrealizował i które przyniosły namacalny skutek.

W przeciwieństwie na przykład do Shoigu, który w tym takim biurokratycznym rozumieniu polityki, takim post-Sowieckim mocno nie do końca rozumie tą dynamikę i siłę Prigożyna, w która w nim jest. Prigożyn też jest jednym z nielicznych polityków, oligarchów, czy też byłych kryminalistów rosyjskich, który doskonale porusza się w mediach społecznościowych. On ma całe imperium medialne, które funkcjonuje poza takim głównym obiegiem. On funkcjonuje głównie w internecie i przez to buduje swoją bazę odbiorców, zwolenników, heavy-userów, fanów, którzy za nim stoją.

On sam w tych mediach występuje, przeklina, mówi o mierzeniu penisów, jak opowiada o jakichś sukcesach czy porażkach.

Mówi językiem krótko mówiąc bardzo atrakcyjnym dla odbiorcy rosyjskiego.

Doskonale się w tym odnajduje, buduje tą swoją popularność.

Ja mam wrażenie, że ludzie z monu rosyjskiego, ludzie z tej starej polityki rosyjskiej, tego kompletnie nie dostrzegają tej dynamiki, która jest w Prigożynie.

No dobrze, ale ciągle mówimy o granicy, która jest nie do pokonania dla niego, a czy jest możliwe, żeby on został po prostu następcą Putino.

No to jest bardzo dobre pytanie. Ja nie pokuszę się odpowiedź na to pytanie.

To jest tak jak skadyrowem. On jest Prigożyn, jest wierny Putinowi, ale najprawdopodobniej w sytuacji chwiania się reżimu będzie też jednym z pierwszym, którzy wbije mnóstwo w plecy. To można powiedzieć z pewnością.

To jak wygląda układ sił w tym oligarchiacie i w obszarze siłowników rosyjskich, tego nie wiem. To jest pytanie za milion dolarów dla analityków, spec służbowców zachodnich, wschodnich, wszystkich na świecie.

Na pewno gdyby doszło do jakiejś tąpnięć na szczytach władzy w Rosji, czyli Gorzyn będzie jednym z tych, który będzie aspirował do najwyższych tytułów czy do wzięcia udziału po prostu w tym przejściu władzy.

Czy sama grupa Wagnera się zmienia z czasem?

Czy te ostatnie miesiące pokazują jakieś nowe elementy w grupie Wagnera?

My ciągle jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że to jest grupa bandytów.

Po prostu nie wiem, właśnie byłych więźniów albo ludzi.

Pojawiają się artykuły, informacje, świadectwa o tym na przykład, jak wracają ci Wagnerowcy z frontu, jak dopuszczają się różnego rodzaju przestęp, zwykle bezkarnie w środowiskach, do których wracają.

Czy ta grupa nabiera jakiegoś innego charakteru, czy ciągle to jest taka masa podejrzanych półbandytów?

To znaczy grupa Wagnera na początku to była rzeczywiście prywatna firma wojskowa zatrudniająca głównie żołnierzy spadochroniarzy, byłych oficerów służb specjalnych policjantów, czyli wszystkich tych, którzy potrafią obsługiwać broń,

wiedzą, co to znaczy dyscyplina, na czym polega hierarchia w formacjach paramilitarnych. Oczywiście w grupie Wagnera zawsze byli kryminaliści, to nigdy Prigorzyń nie gardził ludźmi z świata kryminalnego. Często byli to po prostu ludzie i resortów siłowych, i kryminaliści, czyli łączący cechy porządane, krótko mówiąc w takiej formacji, ale z czasem zaczęto rozstrzelniać szeregi grupy Wagnera, chociażby właśnie o więźniów. Teraz słyszymy, że jest zgoda na werbowanie w więźniów płci żeńskiej, także jeszcze bardziej zmienia się ta struktura społeczna tej grupy. To jest w samym obszarze, w więziennym jest podział na grypsujących, nie grypsujących, bo mowa o batalionie cwelowym, który był powstał w ramach grupy Wagnera, czyli tych, z którymi grypsujący, że kryminaliści nie utrzymywali kontaktów, żeby nie stracić statusu grypsujących. Także to jest przede wszystkim zwiększyła się liczebnie grupa Wagnera, ale też w przekroju społecznym znacznie się skryminalizowała. Był taki okres jeszcze przed wojną na Ukrainie pod koniec 2021 roku, gdzie Wagnerowcy próbowali uszczelnić szeregi. Zdecydowano o tym, że nie mogą wstępować do grupy Wagnera, np. ludzie pochodzenia gruzińskiego, czy też pochodzenia ukraińskiego, czy też nawet ludzie pochodzący z krymu, który był anektowany w 2014 roku, po to, żeby uniknąć przecieków, żeby uniknąć zdrady, teraz to się zmieniło. Ten werbunek jest prowadzony bardzo intensywnie. Do grupy Wagnera ciągną nie tylko kryminaliści, też ludzie, którzy chcą po prostu nieźle zarobić, bo to jest w sumie formacja, która całkiem dobrze płaci. To jest grupa, która stworzyła całą popkulturę wokół swojego istnienia. Ta symbolika młota, którym rozbija się głowy, to urosło do rangi takiego symbolu formacji. Nie zmieniło się tylko to, że jakby taką cechą immanentną grupy Wagnera jest skłonność do popełniania zbrodni. I niekoniecznie te zbrodnie popełniają właśnie kryminaliści. Ja mam poważne wątpliwości, co do tezy, że za zbrodniami na Ukrainie stoją tylko kryminaliści, bo jestem w stanie wskazać wiele przykładów i z wojny w Libii, i w Syrii, i w Republice Środkowa Afrykańskiej, przykładów dokonywania zbrodni wojennych, czy przeciwko ludzkości, które były dokonywane przez byłych żołnierzy policjantów, czyli przedstawicieli struktur siłowych rosyjskich. Tak było na przykład pod Ndassimą w Republice Środkowa Afrykańskiej, gdzie dokonano ostrzału z moździerzy meczetu, w którym zginęli cywile. Tak było pod trypolisem, gdzie po prostu zabito mężczyzn, dla zabawy, krótko mówiąc, dla rozrywki.

Tak było z tym syryjczykiem,
z filmem zabójstwa i podpalenia ciała syryjczyka,
którego oskarżano przynależność do ISIS,
który żadnym ISIS-owcem nie był.
I to wszystko robili żołnierze, byli żołnierze,
a nie kryminaliści zwolnieni z kolonikarnej.
Także to, co się nie zmienia, to ta skłonność
i takie umiłowanie zbrodni przez pracowników Grupy Wagnera.
No ale też tak jak wspominałem,
to jest cała subkultura już w tej chwili.
Cała jest masa w tej blogosferze
związanej z grupą Wagnera,
takich komiksów, które pokazują,
jaki jest kodeks działania Grupy Wagnera,
jakie są zasady działania Grupy Wagnera.
Ten młot żołnierze fotografują się z nim w bachmucie.
Czyli coś, co wydawałoby się,
że po tym filmie, jak jeden z tych zdrajców
z Grupy Wagnera jest zabijany tym młotem,
że to będzie obiekt jakiegoś takiego wstydu,
może czy schowania tej zbrodni.
To jest nieprawda, oni to gloryfikują.
Budują w ogóle tego pewne mity założycielskie.
To jest element legendy formacji.
Jeszcze o jednej rzeczy chciałem z tobą porozmawiać.
Okazuje się, że Nikolaj Piesko,
prof. syn Dimitrija Rzecznika Kremla,
jest jedynym członkiem rodziny rosyjskich notabli,
który służył w armii Wagnera na Ukrainie
i to dobrowolnie się zgłosił.
I to jest ciekawe, bo to jest ten sam Piesko,
w który przed rokiem padło ofiarą
tego aktywisty, związanego z Nawalnym,
który do niego zadzwonił,
wezwał dostawienia się przed Komisją
Poborową Mobilizacyjną.
I wtedy ten młody Piesko wypowiedział,
że nie idzie do żadnego wojska i wyjaśni
na wyższym szczeblu o co chodzi, prawda?
Tak.
Co to w ogóle za historia jest?
Piesko w ogóle prywatnie jest przyjacielem
prigożyna, stary Pieskow.

Oni się kolegują jeszcze z dawnych czasów
od momentu funkcjonowania
tego w holdingu Concord, czyli tam
farmitrol i wszystkich tych przedsięwzięć,
które były realizowane w Stanach Zjednoczonych
czy przy okazji Brexitu.

Oni prywatnie po prostu się kolegują.

Co do faktu uczestnictwa,
syna Pieskowa w wojnie na Ukrainie,
ja bym do końca nie był przekonany,
że to jest prawda w stu procentach.

Jako taki regularny artylerzysta
miał służyć, prawda?

Spół roku temu były zdjęcia,
na których młody Pieskow prezentuje się
w całym tym rynsztunku gotowy
do walki na Ukrainie,
ale to zdaje się serwis Bellingcat
wykazał na podstawie danych geolokalizacyjnych,
że zdjęcia były zrobione w Petersburgu.

Co więcej, cały ten jego oporządzenie
to było oporządzenie natowskie,
które miał na sobie co jeszcze bardziej go
kompromitowało, bo było dowodem na to,
że ekwipunkowi, który mógłby dostać
od Rosjan.

Możliwe rzeczywiście, że poszedł
do tej artylerii pod Bachmund,
żeby się uwiarygodnić i zmyć
z siebie tą hańbę, bo to jest jednak
kultura popkultura rosyjska,
to jest popkultura muzykowska
oparta na takim kulcie
takiego makizmu
specyficznym pojętego przez Rosjan.

Nawiązań do siły
czystej, właśnie do grypsery,
do fieni, do subkultur kryminalnych.

Także to jest,
mogłoby go po prostu
splamić na całe życie,
gdyby nie próbowa jakoś odbić
od tego wizerunku dekownika,

takiego marudiora, jak się mówi
na wschodzie o takich ludziach.
Może rzeczywiście
w tej artylerii pracuje.
Ale to ma pokazać, że nie ma równych
i równiejszych, prawda?
Mimo że to jest w ogóle śmieszne.
Tak, to jest śmieszne, bo
takie dowody lojalności, one są
demokratyczne, gdzie się populistycznie
próbują udowodniać swoje racje.
Ale mimo wszystko
wojna jest też pewną umową
społeczną, pomiędzy Rosjanami i Putinem.
Nie można
wzywać do mobilizacji w sytuacji,
gdy dzieci elit politycznych
tej mobilizacji unikają
i jest to fakt, że wszystko jest znany
w Rosji.
Także to jest też taki przykład
tego, że elity też biorą udział
w tej wojnie, a nie tylko prowincja
do walki i tam ginie.
Bardzo dziękuję Zbigniew Parafianowicz
z Dziennika Gazety Prawnej, autor książki,
o której zresztą w raporcie rozmawialiśmy
łatwo odnaleźć tę rozmowę.
Książka nosi tytuł
Prywatne Armii Świata.
Opowiada właśnie o Wagnerowcach.
Dziękuję Ci bardzo.
Dziękuję.
Władze tureckie
aresztowały ponad 120 osób
poskarżanych o związki
pracujących kurdy stanu.
Organizacją uznawaną przez Turcję
i wiele innych krajów, między innymi
Stany Zjednoczone czy Unii Europejską
za terrorystyczną.
Aresztowaniem miały miejsce przede wszystkim
w mieście Djarbakir, ale przeszukania

i akcje policyjne przeprowadzono także w 26 innych prowincjach kraju.

Ich ofiarom padli prawnicy, dziennikarze, politycy, zwykle związani z kurdyjską ludową partią demokratyczną HDP, która zaprzecza, jakoby miała związki z partią pracujących kurdy stanu.

Ta operacja ma miejsce na nieco ponad 2 tygodnie przed kluczowymi dla Turcji wyborami 14 maja.

Po wyłonieniu wspólnego kandydata opozycja ma szansę wygrać te wybory i odebrać władzę partii sprawiedliwości i rozwoju, kierowanej przez Recepa Taipa Erdogana.

Jest z nami doktor Karol Wasilewski, ekspert dostraw Turcji i analitek z firmy konsultingowej 4CF. Witam Cie dzień dobry.

Dzień dobry.

Policja twierdzi, że aresztowani to organizatorzy i uczestnicy nielegalnych protestów, niektórzy nawet powiązani z gangami porywającymi dzieci. To prawda? Trudno oszacować, czy jest to prawda, bo nie mamy dostępu do dokumentacji, jaką dysponuje policja.

Natomiast to, co wiemy i to, co możemy powiedzieć, to jest to, że bez wątpienia te działania wpisują się w taki element wywierania presji środowiska związane z demokratyczną partią lutów. Presji, która jest wywierana nie tylko na samą HDP, lecz także na całą opozycję.

Na opozycję, ponieważ, tak jak już wielokrotnie rozmawialiśmy, opozycja turecka przed tymi wyborami

jest tworem różnorodnym.

Wchodzą w nią ugrupowania, które są, no tak jak Republikańska Partia Ludowa, ugrupowaniami socjaldemokratycznymi, ale wchodzą też ugrupowanie, które są nazywane albo nacjonalistycznymi, albo wręcz ultranacjonalistycznymi, takimi jak dobra partia.

I gdy patrzymy na tego typu działania, tak jak powiedziałem, no nie mamy dostępu do dokumentacji, którą dysponuje policja, ale gdy patrzymy na te działania, to one no naturalnie, niemal łączą nam się z taktyką Taipa Erdogana, który zmierza do rozbicia opozycji, czy do zasiania w niej konfuzji i podziałów, no właśnie na gruncie tego, że HDP jaka argumentuje tutaj obozrządzący, jest przedłożeniem partii pracujących w Kurdystanu, a skoro jest przedłożeniem partii pracujących w Kurdystanu i skoro opozycja wchodzi z nimi w konszachty polityczne, no to jakże to może być normalna polityka, jakże może partia, dobra partia, która jest partią nacjonalistyczną, przedstawiać się jako ugrupowanie nacjonalistyczne, ugrupowanie, któremu zależy na Turcji, skoro należy w tej opozycji, które w sposób nieformalny, ale z HDP współpracuje. No dobrze, ale paradoks całej sytuacji polega na tym, że HDP nie wystawia swojego kandydata, oficjalnie nie popiera kandydata tych sześciu partii opozycyjnych, które tworzą

ten trzon, o którym mówimy, czyli
Kemala Kilidarolu,
dlaczego zatem władze tak ostro
uderzają w HDP
i w kurdów przed wyborami, jeszcze
nie wiem, że Trybunał Konstytucyjny
Turecki bada związki HDP
z partią pracujących w kurdy stanu
i partii realnie grozi delegalizacja,
a zatem po co to uderzenie w kurdów,
po co to uderzenie w HDP, skoro
łatwiej, być może i sensowniej
byłoby uderzyć,
w którąś z tych partii stanowiących
trzon opozycji.
Rozdzielmy w takim razie to na trzy takie
elementy. Pierwsze, dlaczego przed wyborami?
No właśnie przed wyborami po to,
żeby zasiać konfuzję w opozycji,
żeby pokazać elektoratowi, zobaczcie,
ta opozycja
jest opozycją, która
zawiera jakieś, czy wchodzi
w jakieś kontrakty z tym, co my nazywamy diabłem, tak?
Czyli z kurdami. Tak,
i tutaj jest drugi element ten właśnie
kluczowy i z drugiej strony
na to spójrzmy, użyłeś słowa oficjalnie.
No tak, oficjalnie
HDP
nie wystawiła kandydata
i nie bardzo może
nawet powiedzieć, że popiera oficjalnie
Kemala Kildic-Darolu.
Ale już samo to, że HDP
nie wystawiła samodzielnego kandydata
zostało
jednoznacznie odebrane jako sygnał
poparcia dla Kemala Kildic-Darolu.
To współdziałanie opozycji
z ruchem prokurdyjskim
w tych warunkach jest
szalenie trudne i polega właśnie

na takich subtelnych, nieformalnych
sygnałach wsparcia.
To jest coś, co zadziało, między innymi
w 2019 roku, przy wyborach
lokalnych w Stambule, które wygrał
Ekrem i Mamolu, wygrał
między innymi dzięki głosom kurdów.
A nie mogło być tego
oficjalnego wsparcia
właśnie ze względu na to, że w skład opozycji,
czyli innych
też grup, które popierają kandydatów
no wtedy Ekrema i Mamolu, teraz
również Kemala Kildic-Darolu
chodzi to ugrupowanie nacjonalistyczne,
które nie może sobie pozwolić
na to, żeby
oficjalnie wejść w kątzech tych HDP,
bo Tajper Doan w ogóle miałby argument
do tej swojej retoryki, że
zobaczcie, oni
nie są prawdziwą partią nacjonalistyczną,
a więc istnieje
szansa, że dobra partia starciłaby swój
elektorat. Znowu pojawiłoby
się to takie wrażenie wśród
elektoratu całego opozycji
dużej konfuzji i tego,
że opozycja nie nadaje się do rządzenia,
bo jest w szalenie
podzielony. I teraz jeśli
zadajesz to pytanie
i dlaczego
te uderzenia wkurdów
i wyrzucimy,
pójdźmy w stronę trzeciego wyjaśnienia i na razie wyrzucimy
kontekst wyborczy, bo to nie
jest tak, że te uderzenia wkurdów
zaczęły się przed wyborami. Ja przypomnę,
że Selahatin Demirtas,
czyli niegdyś
lider HDP cały czas przybywa
w więzieniu. I uderzenie

co do zasady
w rok kurdyjski po 2016
roku, ma polegać
na zbudowaniu wśród wyborców
takiego bezpośredniego połączenia
między HDP a PKK
zagonienie też HDP
do tego, żeby
bardziej otworzyło się na argumenty
PKK w polityce, bo
HDP, zwłaszcza pod rządami
Selahatin Demirtasza, starała się
opozycjonować jako takie ugrupowanie
wiodące w ruchu kurdyjskim.
I tutaj dodam, to było też niebezpieczny
dla PKK, bo PKK chciało być
tym głosem, które jest
platformą numer jeden, jeśli chodzi o kurdów,
a pojawiło się zagrożeniem w postaci
HDP, która zaczęła
nadawać ton, że to tak określe
debacie na temat
sytuacji kurdów w Turcji.
Więc celem
Taipa Erdogana, przez tego typu
posunięcia, było między innymi właśnie
skłonienie HDP do tego, żeby była bardziej
otwarta na argumenty PKK,
żeby te połączenia, o których
Taipa Erdogan, który
starał się budować retorycznie, czy narracją,
żeby one stały się rzeczywistością.
I bo jest jeszcze kwestia tego
ograniczenia możliwości politycznych
aspiracji kurdów i skłonienia ich
przez to, żeby głosowali na partii
Sprawiedliwości Rozwoju, która przez długi czas
była bardzo popularna
wśród właśnie kurdów.
I to jest pytanie, które chciałem Ci zadać.
To znaczy, czy rzeczywiście to jest tak,
że takie partie jak HDP,
czy takie organizacje jak PKK

reprezentują większość kurdów tureckich, bo przecież my wiemy, bardzo poważne grono kurdów głosowało regularnie na AKP.

Czy to jest sytuacja, która się zmienia? Czy te nastroje wśród kurdów się zmieniają? Nie sądzę, żebyśmy mogli używać takiego określenia reprezentować kurdów, na przykład w odniesieniu do partii pracujących kurdy stanu.

To jest organizacja, tak jak powiedziałaś, uznawana za organizację terrorystyczną, która dąży do osiągnięcia pewnych celów, no

pewnymi terrorystycznymi metodami.

I jest to organizacja, która oczywiście jakimś poparciem

się ucieszy, ale żeby uznać ją

za reprezentanta interesów

kurdów, no to byłoby

duże na dużycie.

Teraz mamy demokratyczną partię

ludów i gdybyśmy

zadali to pytanie, czy ona

jest tym reprezentantem

interesów kurdów, to pewnie

patrzac na hasła,

które są

popularne wśród kurdów

w zasadzie mógłbym powiedzieć dziesięcioleci,

czyli hasła

gwarancji dla kurdów praw politycznych, praw kulturalnych.

Gwarancji tego, co się nazywa, czy

może inaczej, nie tyle gwarancji, co

działanie na rzecz tego, co się nazywa tak zwaną demokratyczną autonomią,

no to pewnie można by było powiedzieć,

że demokratyczna partia ludów

jest również wyrażicielką

interesów kurdów, a ale

demokratyczna partia ludów dążyła

również do tego, żeby nie być
dostrzegana jako ugrupowanie kurdyjskie.
Dążyła
w 2015 roku
zwłaszcza, żeby być ugrupowaniem znacznie
szerszym, ugrupowaniem
socjaldemokratycznym,
ugrupowaniem, które też forsuje
inny rodzaj tożsamości
dla obywateli Turcji. Trudno jest to
przetłumaczyć na język polski, ale chodziło
nie o tożsamość, która kojarzyła się
bezpośrednio z Tureckością
z Nacją, czy z Narodem,
tylko o tożsamość, która by się
kojarzyła z Republiką Turcji.
Więc był ten element
taki transformacyjny HDP
po to, żeby zwiększyć swój
udział głosów między innymi
i muszę powiedzieć, że do pewnego stopnia
te starania zakończyły się
sukcesem. Należy są całe masy
tak zwanych religijnych kurdów
i oni wybierali AKP.
Oczywiście. I teraz tylko jeszcze
jednym zdaniem dokończę ten wątek,
że znam całą masę
socjaldemokratycznych Turków, którzy
zaczęli głosować na HDP,
no właśnie dlatego, że partia zaczęła
być partią socjaldemokratyczną,
a teraz mówią, to jest oczywiście
nie chciałbym, żeby nasi słuchacze mieli
wrażenie, że jak tutaj przedstawiam
jakieś skomplikowane badanie socjologiczne, to jest
w zasadzie dowłotenek dotyczący po moich rozmowach
licznych, co prawda, ale
jednak rozmowach z Turkami,
znajomymi tymi, którzy głosowali
na HDP, teraz mówią, że już nie będą
głosować na HDP, bo
partia za bardzo zbliżyła się do

partii pracujących kurdy Stanu.

I teraz jest ten element, o którym opowiadasz, cała masa kurdów głosowała na partii sprawiedliwości i rozwoju, głosowała na Taipa Erdoana.

Ko problem pojawił się taki, że polityka Taipa Erdoana, zwłaszcza po 2015 roku, to

ograniczanie tak naprawdę aspiracji politycznych kurdów, bo jeśli mówimy o...

Tutaj musielibyśmy przedstawić cały kontekst tego, co miało miejsce po 2015 roku.

Przypomnijmy, że miało miejsce nie tylko jeden z najkrwawszych

epizodów w tej walce między rządem a partią pracujących kurdy Stanu, który też przyjął się zniszczeniem kurdyjskich miast na południowym wschodzie Turcji, co było związane

między innymi z taktyką, jaką przyjęła PKK i odpowiedzią na to organizacji Służb Bezpieczeństwa Turcji, czyli wadki w miastach, tak?

Mieliśmy również do czynienia z odsuwaniem kurdyjskich burmistrzów od władzy.

Mieliśmy do czynienia z aresztowaniem właśnie kurdyjskich burmistrzów, dziennikarzy i tak dalej.

Krótko mówiąc, Taip Erdogan dał naprawdę bardzo dużo powodów kurdom do tego, żeby przestali na niego głosować.

I rzeczywiście widzieliśmy odpływ wyborców kurdyjskich od partii Sprawiedliwości i Rozwoju.

A jednym z przejawów tego było to, że partia Sprawiedliwości i Rozwoju odkurzyła marzenie, które jest obecne w tureckiej polityce w zasadzie od dekad.

A tym marzeniem jest stworzenie ugrupowania prokurdyjskiego, które będzie po prostu sojusznikiem

politycznym partii Sprawiedliwości i Rozwoju.
Będzie ugrupowaniem
kurdyjskim, oddzielną partią,
ale ramię w ramię
będzie szło z partii Sprawiedliwości i Rozwoju.
Tutaj oczywiście pojawiają się nawiązania
do Barzanii z Iraku,
z którymi Turcja swego czasu miała
relacje doskonałe.
Tomarzenie jest
obecne ciągle w mózgach tureckich
decydentów, ale ciągle
nie znajduje ujścia na scenie politycznej
Turcji. No i teraz wchodzimy
na ten element,
czy w zasadzie w kontekst
obecnych wyborów, bo okazało się, że
tę próżnię od jakiegoś czasu
gospodaruje bardzo umiejętnie
republikańska partia ludowa.
Co mam na myśli mówiąc bardzo
umiejętnie? Okazuje się, że
no właśnie w 2019
roku, tak jak powiedziałam, to
kurdowie umożliwili
kremowi imamolu
pochodzącemu z republikańskiej
partii ludowej wygranie wyborów
w Stambule.
I tutaj jeszcze raz podkreślam ten, dlaczego
mówię bardzo umiejętnie, bez
oficjalnej koalicji między
Jecha Pachadepę, która tak jak powiedziałam
jest niemożliwa w tych uwarunkowaniach.
I teraz opozycja
bardzo wyraźnie stara się
grać również na kurdów. No stąd mieliśmy
odezwę Kemal Lichdarolunie dawno
do kurdów, odezwę
między innymi też później do Alewitów,
odezwę, która wpisuje się
w aspirację tych, o których już
opowiadałam, stworzenia innej

Turcji, Turcji
bardziej inkluzywnej.
Turcji, która
będzie Turcją
łączącą sobie wielorakość
tych różnych tożsamości, które Turcję
zamieszkują. Nie tą Turcją
zamkniętą, nacjonalistyczną,
tą Turcją, która
wzywa oponentów obozu rządzącego
od zdrajców czy od terrorystów,
tylko tą Turcją, która pogodzi się
z tym, że na jej terytorium
no właśnie, że ją kurdowie,
że ją alewicy Turcję,
która będzie różnorodna. I Kemal
Lichdarolun tym gra właśnie w tej
kampanii wyborczej.
Dobrze, porozmawiajmy chwilę o
Erdoganie. Ja rozumiem, że ten
raj cił bezpieczeństwa
jest do pewnego stopnia ilustracją
napięć
w kraju, napięć no wywoływanych
również przez władzę,
używaniu narzędzia, jakim
są służby bezpieczeństwa, ale
kraj jest w złej sytuacji
gospodarczej, opozycja
zwiera szyki, o czym przed chwilą
opowiadałeś, co ma w zanadrze
Erdogan na dwa tygodnie
przed tymi wyborami. Może zacznę
od podstawowej sprawy, którą
poruszyłeś. W interesie obozu
rządzącego nie jest to, żeby
Turcy, którzy idą do urn wyborczych
myśleli o tym, że problemy gospodarcze są
ich najpoważniejszymi problemami.
W interesie obozu rządzącego
i to widzimy, jeśli
pytasz, co ma w zanadrze tajperdoand.
Ja to rozszerzę tajperdoand i partia

sprawiedliwości rozwoju. Jeśli przyjrzymy się ich retoryce, no to oni oczywiście mają w zanadru cóż elementy tożsamościowe, no właśnie tego typu napięcia związane z bezpieczeństwem, mają w swoim arsenal oczywiście uderzanie w LGBT wszystkie tego typu instrumenty, które mają grać na podziałach w tureckim społeczeństwie. Możemy tutaj zestawić to na tej zasadzie, że opozycja stara się robić dokładnie to, co robiła w 2019 roku, czyli zamiłować tych tureckich wyborców polityką miłości. Natomiast obóz rządzący stara się grać na podziałach. To i na polaryzacji politycznej, to, co tajpowie wychodziło, tajpowie przepraszam, rdoanowi wychodziło tak dobrze, jeśli chodzi, czy powinienem powiedzieć tak skutecznie od 2013 roku. I teraz, co ma w zanadru tajperdoand? Tajperdoand ma w zanadru obietnicę stulecia Turcji. To jest coś, co stara się przedstawić Turką. Obietnicę, która jest obecna w tureckiej polityce, tak naprawdę znów od dekad, bo poprzednik tajperdoana w latach 83-83 rządzący tak to w uproszczeniu powiedzmy już kiedyś by powiedział się, że jeśli Turcja nic nie zepsuje, to XXI wiek będzie stuleciem Turcji i Turku. I teraz tajperdoand odświeża te słowa opakowuje je oczywiście w swoją wizję stulecia Turcji i jeździ po kraju a przynajmniej jeździł dopóki nie zasłabł

No właśnie, bo przedstawiasz go jako człowieka niemalże niezniszczalnego i oczywiście są powody, żeby tak myśleć o nim, ale jego choroba to jest w ogóle jakiś problem w tej kampanii. Za chwilę do tego przejdę, bo bo to jest bardzo ciekawy wątek, który nam właśnie pokazał charakter tej kampanii. Bo tajperdoand jeździ po obszarach Turcji różnych i co robi i przedstawia kolejne projekty samochód elektryczny szereg projektów z sektora zbrojeniowego, projektów, które przecież nie są jeszcze pokończone, tak? No ale wodował nowy okręt, tak? A na dołu, największy okręt turecki do transportu helikopterów. Oczywiście, poza tym co Turcy nazywają tak zwanym małym lotniskowcem tutaj pewnie osoby, które znają się na tym lepiej i zęby im się teraz po prostu zgrzytają ze złości, że słyszą, że Turcy tak to nazywają. Ten okręt, z którego mają startować przecież tureckie, tureckie drony to poza tym wszystkie te projekty czy czołg, który tajperdoand przedstawił czy myśliwiec one nie są gotowe. Jeszcze będzie mnóstwo okazji do tego, żeby je zainaugurować, nie? Ale w tym momencie pokazuje Turkom, zobaczcie. Ja was przenoszę na wyższy poziom cywilizacji zbliżam was do tego stulecia Turcji. Kolejny projekt to jest elektrownia, wczoraj otwarta. No jaka otwarta ekonab będzie skończona dopiero w okolicy

2030 roku, no zgodnie z planem w 2028 roku ma działać. Czyli ciągle przypominaje jako gromną rolę Turcja odgrywa w polityce światowej, że to od niej może zależeć czy skończy się wojna w Ukrainie czy się nie skończy. Od niej zależy to, które kraje będą członkami na to, tak? To jest jego gra przed tymi wyborami? Tak, tak, te wszystkie elementy, które wymieniał, tak? Ale jeszcze raz to pokazanie tego cywilizacyjnego postępu, tak? To znaczy, że zobaczcie te obietnice, które myśmy złożyli. Obietnice niezależności, jeśli chodzi o sektor obronny. Obietnice niezależności, jeśli chodzi o sektor energetyczny. Zobaczcie, no tu macie jak na tacy przejawy. Ale teraz zadałeś pytanie w kontekście tego zdrowia Taipa Erdoana. Nikt nie zwracał na to uwagi, dopóki właśnie Taipa Erdoan. No nie mieliśmy do czynienia z tym incydentem, jeśli chodzi o zdrowie Taipa Erdoana. A warto zwrócić uwagę na to, że właśnie ta kampania różni się od wszystkich innych kampanii, które Taipa Erdoan odbywał dotychczas. Bo na czym polegał dotychczas kampanię Partii Sprawiedliwości Rozwoju? Niezależnie czy były to wybory parlamentarne, prezydenckie, referenda, wybory lokalne, wszystko było przedstawiane jako kampanię w zasadzie referendą nad przyszłością Taipa Erdoana. Bo to Taip Erdoan był tym największym magnesem politycznym, magnesem dla wyborców, tym najbardziej charmatycznym jak użyłeś tego słowa, niezniszczalnym

politykiem, który jeździł po całej Turcji, organizował wiece, na tych wiecach elektryzował wyborców ostatecznie, ogromnym wysiłkiem, bo to też trzeba przyznać, trzeba to Taipowi Erdoanowi oddać, ogromnym wysiłkiem prowadził do tego, że ci z elektryzowani, zmobilizowani wyborcy dawali mu zwycięstwo. Oczywiście pomijając szereg licznych innych instrumentów, który mi dysponuje, żeby zagwarantować sobie przewagę w wyborach. Natomiast w tej kampanii Taip Erdoan no właśnie jeździ po różnych obszarach i no właśnie otwiera choćby elektrownie, tutaj akurat zdalnie, tak? Ale obwieszcza z turecki samochód elektryczny. Pokazuje czołg. Nie ma w tym momencie takiej intensywności, jeśli chodzi o te wiece wyborcze, które Taip Erdoan tak bardzo lubił robić. I w których był tak dobry. I w których był tak dobry wręcz powiedziałbym, że doskonały. I myśmy myśleli chyba takie, przynajmniej mam wrażenie, że to jest kwestia trzęsienia ziemi, tak? Że po trzęsieniu ziemi nie wypada już robić takiej kampanii. Ale zapomnieliśmy o tym, że no właśnie, to co powiedziałaś, co moim zdaniem świetnie ująłeś Taip Erdoan nie jest niezniszczalny. Taip Erdoan 70-letni, blisko 70-letni, bo Taip Erdoan ma w tym roku 69 lat.

To już nie jest Taip Erdoan
który jest w stanie
udźwignąć taką kampanię, jaką
dźwigał, jak był 50-latką, tak?
Taip Erdoan
w każdej kolejnej kampanii
wygląda coraz gorzej
i nie bardzo widzę powód do tego,
żeby się temu dziwić. No bo
tak jak powiedziałem, to jest człowiek coraz starszy
z ogromnymi
problemami na głowie,
który w zasadzie całą swoją karierę
polityczną organizuje jako referendum
nad samym sobą
zbudował cały system, który wisi
na nim. On jest emanacją tego systemu
wszystko jest umaczone
na zasadzie jestem ja,
a więc wszystko będzie dobrze. No przecież tak był
sprzedawany nawet system prezydencki. Wszystko
będzie zależało od Taipa Erdoana.
I wszystko będzie na nim wisiało
i dlatego wszystko będzie dobrze.
Więc to nie jest tak, że Taip
Erdoan, znaczy ol może być
niepokonany w 28 walkach politycznych
że tutaj zacytuję
znaną piosenkę. No ale
no włączę
się znowu Paulo Coelio mod
no ze zdrowiem
nie wygra. Bardzo dziękuję
fascynujący czas dla Turcji
fascynujący czas dla Erdoana
i dla wszystkich, którzy interesują się
Turcją.
I tą rozmową z doktorem Karolem
Wasilewskim i naukujemy
sezon turecki
w raporcie o stanie świata
proszę się przygotować na
relacje. I to dużo relacji

między innymi z Turcji. Tak
bo będziemy w tym kraju w czasie
wyborów i będziemy
przygotowywać dla państwa i reportaże
i wywiady i różnego rodzaju
inne relacje dotyczące
wyborów i przede wszystkim opowiadające
o tym fascynującym kraju. Nie wiem
czy 21 wiek
będzie wiekiem Turcji
wiele krajów ogłasza, że to
do nich będzie należał ten wiek
zobaczymy jak się skończy. Może
niektórzy z nas dożyją.
Tymczasem doktor Karol Wasilewski
ekspert do spraw Turcji
analitek z firmy 4CF
był gościem raportu o stanie
świata. Dziękuję ci bardzo. Dziękuję
również.

Cześć.

Cześć.

Cześć.

Cześć.

Cześć.

Cześć.

Cześć.

Turecki raper Czeza

w raporcie o stanie świata.

Szanowni państwo, raport o stanie świata

jak przypominam co tydzień

o Państwa program, program, który nie mógłby istnieć bez Waszego zaangażowania i wsparcia
nie tylko finansowego, choć jest ono niezwykle ważne, bo pozwala nam tworzyć
całkowicie niezależny redakcyjnie program.

Dziękujemy za to, że jesteście Państwo z nami.

Raport o stanie świata od marca 2020 roku rozwija się
dzięki Państwa zaangażowaniu i szczotrości.

To dzięki Wam możemy opowiadać o świecie przy pomocy dźwięków.

Dzięki Wam ten program jest przygotowywany w profesjonalny sposób z zachowaniem
najwyższej jakości, bo na nią właśnie zasługują słuchacze Raportu o stanie świata.

Serca dziękuję wszystkim Państwu za wpłaty.

Wasza chojność jest dla mnie ogromnym zobowiązaniem.

Zbiórka na patronite.pl ciągle trwa.

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport o stanie świata - 29 kwietnia 2023

Zachęcam do udziału.

Najchojniejsi patroni Rapportu o stanie świata to firma Ampio Smart Home.

Aureus, leasing, kredyt, ubezpieczenia, księgowość.

Sprawdź nas na www.aureus.pl

Hotel Bania, termaliski w Białce Tatrzańskiej, oferujący pakiety pobytowe z termami w cenie.

Mikoż Barczewski, 2005 Global

Firma doradcza Credo

Galmet, polskie pompy ciepła.

Gdzie po lek.pl

Wyszukiwarka leków w aptekach stacjonarnych i internetowych.

KR Group, firma outsourcingowa.

www.krgroup.pl

Razem w przyszłość.

Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych, Warszawa Gdańsk Bytom.

Michał Małkiewicz,

Northmaster, marka łodzi motorowych z Polski.

www.northmaster.pl

Firma Software Mill od zawsze zdalnie programują dla całego świata.

Dom wydawniczy muza, bo świat nie jest nam obojętny.

Pure Play, transparentna agencja mediowa Digital i doradca w budowaniu kompetencji in-house.

Uber, myślimy globalnie, działamy lokalnie.

A także

budros, pompy ciepła, gruntowe pompy ciepła dla budynków przemysłowych i wielorodzinnych.

Kompleksowa obsługa.

Liceum Błęskiej, Gdańsk Kowale, przemysłana edukacja w dobrym miejscu.

Piotr Bohnia, Michał Bojko,

CIO Net and Digital Excellence, łączymy ludzi i idee.

Grupa Brokerska CRB, ubezpieczenie należności dla twojej firmy.

Bezpłatne porównanie ofert, www.grupacrb.pl

Duna Language Services, Biuro Tłumaczeń do Zatań Specjalnych, www.dunabis.com.

Flexiproject, kompleksowy i intuicyjny system do zarządzania projektami i portfelami projektów.

JMP, z miłości do sportu, z najlepszych tkanin w sercu podhala szyjemy dla was porządną odzież.

Palarnia kawy La Caffo z Augustowa.

LSB Data, dedykowane aplikacje internetowe dla biznesu.

Masz pomysł? Zrealizujemy go. [LSB data.com](http://LSBdata.com).

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego,

wydawca książek, serii Krótkie wprowadzenie. Wszystko, co trzeba wiedzieć.

Leszek Małecki, aplikacja Moja Gazetka,

polaska proekologiczna aplikacja zakupowa z gazetkami promocyjnymi i nie tylko.

Moja Gazetka, kupuj mądrze.

Firma Prosper z Sosnowca, hurtownia elektroenergetyczna i właściciel marki czystus.

Drukarnia cyfrowa totem.com.pl.

Dla nas książka zasługuje na najwyższą jakość.

Fundacja Wasowskich, opiekująca się z puścizną Jerzego Wasowskiego i wydawca książek Grzegorza Wasowskiego, szczegóły na wasowscy.com.

Michał Wierzbowski, Wayman, oprogramowanie wspomagające firmy inżynieryjne w zarządzaniu projektami stworzone przez polskich inżynierów dla sektora projektowego.

W-W-W, Wayman Software.

Dziękuję bardzo. To dzięki państwu. Mamy raport o stanie świata.

Pilnie strzeżone dokumenty Pentagonu od wielu miesięcy krążyły w sieci na popularnym portalu społecznościowym dla graczy komputerowych.

Zawierały informacje wywiadowcze dotyczące wojny w Ukrainie, inwigilacji sojuszników USA czy polityki obcych rządów.

Jak to możliwe, że 21-letni początkujący żołnierz miał do nich dostęp?

I czy jeden z największych od lat wycieków niejawnych amerykańskich dokumentów może mieć wpływ na wojnę w Ukrainie?

A może zdecydowanie więcej szkody wyrządził samym stanom zjednoczonym?

O tym Adrian Bąk.

To dzięki z popularnej platformy społecznościowej Discord, służącej internetowym graczom do rozmów i wymiany poglądów.

To właśnie tam, w 2020 roku otwarty został wirtualny pokój pod nazwą Fox Shaker Central, założyła go grupę około 20 młodych mężczyzn, których miały połączyć wzajemna miłość do broni sprzętu wojskowego i boga.

Jednym z członków grupy był użytkownik pseudonimie O.G.,

o którym jego kolega mówił tak w niedawnym wywiadzie dla Washington Post.

Był młody, charyzmatyczny, lubił

naturę, boga, broń i samochody wyścigowe.

Uważał się za lidera grupy i faktycznie nim był,

a z nas chciał uczynić kogoś w rodzaju dzielnych i dobrze wyposażonych żołnierze.

Pod koniec 2022 roku użytkownik o pseudonimie O.G.

miał ujawnić członkom grupy, że dysponuje tajemnicami amerykańskiej administracji.

Dokumenty miał wyciągać z bazy wojskowej, której lokalizacji nie chciał jednak wskazać.

Dodawał, że spędza tam sporą część dnia, a stajnym miejscem jest związany.

Informację przekazywał innym uczestnikom po to, żeby uświadamiać ich o tym, co dzieje się na świecie

i o wszelkich zagrożeniach bezpieczeństwa.

Ale to nie będzie historia o bohaterstwie, historia godnego uwagi buntu antysystemowca, który w dobrej wierze chce zmieniać świat.

Być może sam początek tej historii jest w zasadzie wydumany i niegodny jej bohatera, którego tak naprawdę bohaterem nazwać trudno.

Zdecydowanie bliżej mu to zdrajcy albo szpiega.

13 kwietnia amerykańskie służby zatrzymały i aresztowały 21-letniego Jacka Tayshere w pobliżu jego domu w North Dryton w Massachusetts, nadając mu status podejrzanego.

To członek sekcji wywiadowczej lotnictwa gwardii narodowej.

Mężczyzna nie stawiał oporu.

Wkrótce po jego zatrzymaniu wspomniana grupa na discordzie została zamknięta, a świat zaczął wczytywać się w to, co od dłuższego czasu znał już pewien krąg pasjonatów gier komputerowych.

A co w dużej mierze dotyczy trwającej wojny na Ukrainie, choć nie tylko.

Jak to możliwe, że tak wrażliwe i tajne dokumenty wyciekły na platformie społecznościowej przeznaczonej dla graczy komputerowych i że stoi za tym 21-letni specjalista sektora IT?

To pytanie, które z pewnością warto sobie postawić przy okazji tej historii.

Ale najpierw warto uporządkować fakty i odpowiedzieć na inne pytania, co tak naprawdę przekazał światu Jack Teyshera i czy dokumenty są w ogóle prawdziwe?

Pytam o to profesora Nikolasa Duimowicia,

weterana centralnej agencji wywiadowczej, który spędził w CIA jej 26 lat.

One nie wyglądają na sfałszowane, raczej naprawdę prawdziwe.

Stwierdzam to na podstawie dokumentów,

którymi w trakcie mojej służby miałem okazję się zajmować,

a także patrząc na reakcję amerykańskich oficjeli na te dokumenty.

Prawdziwość dokumentów potwierdził niejako rzecznik amerykańskiego departamentu obrony generał Pat Ryder, który powiedział, że ujawnienie tajnych dokumentów amerykańskich służb było celowym przestępstwem oraz dodał, że pentagon i służby nieustannie pracują, by poznać zakres, skalę i konsekwencje wycieku.

Z kolei rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego Jack Kirby stwierdził, że przynajmniej część z nich została zpreparowana.

Wspomniane dokumenty w dużej mierze są związane z wojną w Ukrainie.

Zawierają między innymi informacje o dostawach zachodniego uzbrojenia dla ukraińskiej armii, szkoleniu tamtejszych jednostek, szacunki dotyczące strat obu stron konfliktu, plany USA i NATO dotyczące wsparcia ukraińskiego wojska przed spodziewaną ofensywą czy obecność służb specjalnych na terenie Ukrainy, między innymi ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Dodatkowo z dokumentów miałyby wynikać, że amerykański wywiad kontroluje swoich sojuszników inwigilując między innymi prezydenta Władymira Zęłeńskiego, czy władze Korei Południowej oraz, że rząd Serbii odmówił szkolenia ukraińskich żołnierzy. Jednak zobowiązał się do wysłania na Ukrainy broni lub już ją dostarczył.

Wydług Jacka Raubo, analityka Defens24

ujawnione dokumenty z pewnością nie wywrócą świata do góry nogami, choć na pewno nie można przejść wobec nich obojętnie.

Przede wszystkim dla mnie istotne było to, że to jest cały czas proces, czyli nie jest tak, że osiągnęliśmy pułapę, pomocy wojskowej.

Ukraina została obroniona, teraz tylko czeka na odpowiedni moment, żeby uderzyć na Rosję, ich pokonać, wyrzucić w całości terytorium, że jest to skomplikowany element rozgrywki o sprzęt, o poparcie polityczne, również oddane wywiadowcze, o racjonalizację pewnych działań w kontekście np. presji wywieranej na Ukrainę, gdzie pewne oczekiwania zewnętrzne rozmijają się z możliwościami tego państwa, jeśli chodzi o działania ofensywne. Jakub Mielnik z Gazety wprost uważa, że wyciek z Pentagonu nie zmienia obrazu wojny w Ukrainie, a pesymizm Stanów Zjednoczonych wobec zdolności i możliwości

ukraińskich sił w kontekście kontrowersyjny jest uzasadniony. Paradoksalnie ciekawsze według niego jest to, ile USA wiedzą nie o Ukrainie, a o Rosji. Przyjęło się uważać, że Rosja przynajmniej od wybuchu wojny, jeśli nie wcześniej, jest takim izolowanym monolitem, który stopniowo odcina się od świata zewnętrznego, a tutaj mamy jednak dosyć szczegółowe informacje dotyczące rozmaitych rosyjskich działań. Poczawszy od takich szacunków mówiących, że Rosjanie stracili w wyniku wojny 95 procent składu osobowego swoich służb specjalnych, a kończąc chociażby na ciekawym wątku o tym, że grupa Wagnera zainteresowana jest, czy była kontraktem z rządem Haiti na zaprowadzenie porządku w tym kraju, który, jak wiemy, boryka się z poważnymi wewnętrznymi problemami, chaosem, przestępczością itd. No więc to są takie rzeczy, które pokazują, że możliwości penetracji Rosji są daleko większe niż nam się wydaje. Być może jednak bardziej interesujący od samej treści dokumentów jest fakt, że odpowiedzialny za ich publiczne udostępnienie umieszcza je tam od dłuższego czasu na portalu społecznościowym dla komputerowych graczy i że w ogóle miał do nich dostęp. Jak to możliwe? Profesor Nikolas Duimowicz z przeszłością CIA, dziś wykładowca studiów wywiadowczych na Katolickim Uniwersytecie Ameryki w Waszyngtonie, mówi, że sprawa wieku podejrzanego może być tu zarówno pewnym wytłumaczeniem, jak i zbiegiem stropu. Ja otrzymałem swoje pierwsze tajne dokumenty, gdy byłem w wieku tego zatrzymanego. Pracowałem wówczas w straży przybrzeżnej USA. A moja przyszła żona, która dopiero co kończyła uniwersytet, pracowała już wówczas w CIA i także była w posiadaniu wiadomości wagi państwowej. Może to jest pewna kwestia generacyjna. Michael Hayden, niegdyś szef CIA, a później NSA, gdy odchodził na emeryturę, powiedział, że musimy baczej przyglądać się młodej generacji, bo ona zaczyna myśleć inaczej, dzieli się wszystkim, ma inne poczucie bezpieczeństwa, nawet jeśli służy narodowi. Powinniśmy więc przyjrzeć się bliżej, czy to jest coś endemicznego, czy to jest pewna tendencja odnosząca się do nowego pokolenia. A może to nie nowe pokolenie jest problemem, a po prostu cały system? Może to właśnie historia odgrywa tu największą rolę? Według Jacka Raubo Amerykanie wciąż mają w głowie rok 1941 i zaskoczenia atakiem japońskim na Pearl Harbor, co spowodowało zresztą, że prawie sześć lat później utworzono Centralną Agencję Wywiadowczą CIA, żeby uniknąć podobnych wydarzeń w przyszłości. Doszło do chyba jednej z największych katastrof w XX wieku, jeśli chodzi o amerykańską obronność. I cały czas Amerykanie mają w głowie to, że te informacje powinny przepływać. Być może przepływają za szeroko, szczególnie w tych nowych warunkach, jeśli chodzi o konflikty zbrojne.

I to nie jest te pierwszy raz.

Tutaj trzeba powiedzieć, że ten wpływ informacji spowodowany przez Bradleya Manninga czy nawet Edwarda Snowdena powinien zapalić nawet nie jedno światełko, tylko wręcz całe latarnie ostrzegawcze okazało się, że nie do końca udało się ten system uszczelnić. Przew Pentagonu Lloyd Austin po wycieku dokumentów polecił dokonać całościowego przeglądu procedur i polityki ochrony informacji niejawnych. Pentagon w ciągu 45 dni ma zaproponować rekomendacje dotyczące ulepszenia systemu ochrony wojskowych, tajemnic i tego, kto powinien mieć do nich dostęp. Według Jacka Raubo sprawa wycieku tajnych dokumentów i kwestia źródła tego wycieku jest jednak częścią większego obrazu i problemów, jakie dotyczą współczesne Stany Zjednoczone i potwierdzeniem tego, co mówi się dość często w analizach nie tylko wojskowych, ale i politologicznych, że dziś największym zagrożeniem dla USA nie są obce siły czy zagraniczny terroryzm, a wewnętrzne demony. Wydaje mi się, że prezydentura Donalda Trumpa i w ogóle te wydarzenia związane z Donaldem Trumpem, później jeszcze tym kapitolu, one tak naprawdę uwypukliły i wskazały te kierunki kluczowe, jeśli chodzi o tego wewnętrznego, wbrew pozorom, przeciwnika dla amerykańskiego kontrwywiadu, bo to, że chiński agent będzie, to, że będzie rosyjski agent, to, że będzie irański agent, czy północno-koreański, może mniejszej skali, ale też inna agentura, to kontrwywiad FBI wiedział. Ale dzisiaj się mierzą z o wiele trudniejszym przeciwnikiem, czyli taką pewną radykalizacją części personelu wojskowego, części żołnierzy, części również personelu służb specjalnych i to jest chyba największe długofalowe wyzwanie dla Stanów Zjednoczonych. Kilka dni temu amerykańska Gazeta New York Times podała, że członek amerykańskiej Gwardii Narodowej odpowiedzialny za wyciek tajnych dokumentów w serwisie Discord kierował je znacznie wcześniej i do znacznie większej grupy niż przypuszczano. Według dziennika nie jest jasne, czy władze wiedzą o tajnych materiałach zamieszczonych na większej grupie czetowej Discord. Na razie Jack Teysheira otrzymał pierwsze zarzuty karne. Dotyczą one wyniesienia i przetrzymywania dokumentów niejawnych. Za każdy z tych zarzutów grozi do dziesięciu lat więzienia. Dla raportu Ostatni świata Adrian Bong. Afgańskie władze zabiły szefa komórki państwa islamskiego, który zaplanował zamach samobójczy podczas ewakuacji cywilów z Kabul w sierpniu 2021 roku. W wyniku tego zamachu zginęło wówczas 170 cywilów i dziesięciu żołnierzy amerykańskich. Amerykanie, którzy ujawnili informację o zabiciu tego wysokiego rangą członka państwa islamskiego przez talibów, nie podają jego nazwiska, a niż szczegółów operacji. Równocześnie przecieki z Pentagonu, o których przed chwilą mówiliśmy w raporcie, wskazują, że zdaniem Amerykanów talibowie nie radzą sobie z państwem islamskim Chorasanu, czyli odłamek ISIS w Afganistanie, a grupa posiada możliwości prowadzenia ataków również na cele poza granicami Afganistanu. Jest ze mną Jagoda Grądecka,

dziennikarka Iranistka. Witam Cię, dzień dobry.

Dzień dobry.

Może wyjaśnijmy na początek złożone chyba relacje między talibami a państwem islamskim. Na ile są to obecnie organizacje współpracujące, a na ile rywalizujące ze sobą i jak to wyglądało w historii?

Talibowie z państwem islamskim Chorasanu rywalizowali od samego początku, odkąd tylko ono się pojawiło w ogóle na afgańskim terytorium. I to był taki rok, później 2014, we wczesnym 2015 mieliśmy już takie pierwsze potwierdzone informacje o tym, że komórki tej organizacji istnieją przede wszystkim we wschodniej prowincji Nangarhar, która stała się później obok Kunaru taką właśnie bazą, a ISKP w Afganistanie, ale też w takich prowincjach jak Helmand czy Farach czy też Zabul.

I propaganda państwa islamskiego od samego początku bardzo mocno była wymierzona w talibów, a teraz wiadomo tym bardziej, ponieważ stanowią oni po prostu rząd.

I państwo islamskie swoje propagandze talibów nazywa apostatami niewiernymi, twierdzą, że talibowie nie przestrzegają zasad szariatu, że oni w ogóle właśnie, że oni odeszli od Islamu, bardzo próbują ich przedstawić jako takich jhadystów w wersji soft, jako takie miękkie kotki jhadu, który po prostu na rzecz porozumienia ze społecznością międzynarodową poszli na zdecydowanie zbyt wiele ustępstw.

I to znajdowało swoich zwolenników.

Do państwa islamskiego zaczęli się przyłączać właśnie wtedy w tych pierwszych latach, kiedy ono w Afganistanie było obecne.

I na przykład niektórzy sami talibowie, którzy byli zachęceni do tego państwa islamskiego, bo pierwszy niejako przez brutalność organizacji, która nawet jak na standardy afganistkiego konfliktu, który potrafił być naprawdę bardzo brutalny, stała się ich takim znakiem rozpoznawalnym.

Po drugie, talibowie w swój tak też nazywa ich właśnie państwo islamskie talibowie, to w gruncie rzeczy afgańscy, nacjonaliści.

Oni nie mają jakichś marzeń czy aspiracji o takim ponadgranicznym, ponadnarodowym jhadzie.

Oni chcą po prostu urządzić sobie takie, co teraz ma miejsce Afganistanem.

Więc amieniliśmy też w Afganistanie już wcześniej obecne komórki na przykład środkowo-azjatyckich organizacji jhadecyzycznych jak islamski ruch Uzbekistanu.

I wtedy ten właśnie islamski ruch Uzbekistanu w 2015 w Zabulu właśnie złożył przesięgę lojalności liderowi miejscowego państwa islamskiego, odchodząc samym właśnie od talibów.

Ponieważ to organizacje zwyczajnie się bały, że kiedy talibowie osiągną już swój cel, no to one siłą rzeczy zejdą na dalszy plan, bo to było jedno z mniej większych zmarwem w końcu społeczności międzynarodowej,

po tym kiedy talibowie doszli do władzy.

Wiemy, że w latach dziewięćdziesiątych talibowie

gościli u siebie, chociaż była to raczej właśnie nierobitych z wielkim entuzjazmem.

Na raczej był taki tolerowany pobyt o samych binladena.

Wiadomo było, że mamy w Afganistanie w caź i jakieś komórki alkajdy.

No i najlepszym dowodem na to było zabicie przez Amerykanów

Aymana Alzałahiriiego w Kabulu,

których się okazało mieszkało w praktycznie centrum miasta w lipcu zeszłego roku.

Więc cały świat miał sāsne podstawy, żeby obawiać się właśnie

ewentualnej współpracy talibów z innymi ugrupowaniami czy też po prostu

tego, że oni znowu przymkną oczy i pozwolą im wykorzystywać afgańską ziemię.

Właśnie na przykład do planowania, organizowania ataków na inne kraje,

w tym na Stany Zjednoczone i na Europę.

Powiedz, na ile państwo islamskie historycznie miało wsparcie wśród

ludności afgańskiej i jak to wygląda w tej chwili?

Spośród tych mieszkańców, terenów, które państwo islamskie przez jakiś czas

okupowało, bo one właśnie Kunarze i Nangarhar nawet przez jakiś czas udało im się

zdobyć i przez wiele miesięcy utrzymywać terytoria,

które właśnie okrzyknęli wtedy kalifatem, którą rolę dygrało się to, że oni mieli

naprawdę dyskonałą propagandę, bardzo mocno wykrzydzającą tytalipską.

Przed wszystkim nadawali radio, które w tej

lati w ogóle się dawno nie robili, a radio jest w Afganistanie ze względu na bardzo

wysokie poziom niepiśmienności wśród społeczeństwa, szczególnie na wszech.

Najbardziej rozpoczyknąłem środkiem przykazy i to były takie naprawdę bardzo

dobry, bardzo żywe materiały, jak wywiady z wojownikami, wywiady z mieszkańcami.

Właśnie tego, co oni nazywali kalifatem, czyli po prostu tych terenów,

które okupowali nowinki na temat właśnie polskowej ofensywy, która cały czas się

posuwała, chociaż właśnie ci mieszkańcy, z którymi rozmawiałam,

w prowincjach zarówno Nangarhary, szczególnie w dystrykcie Archi, gdzie

Amerykanie później zrócili tak zwaną matkę wszystkich bomb na wojowników właśnie

państwa istamwskiego i w dolinie Korengal, w prowincji Kunner, te rządy państwa

istamwskiego wspominali bardzo, bardzo źle, szczególnie jako bardzo brutalne.

Oni bardzo często organizowali takie pokazowe

egzekucje przede wszystkim przez sieścięcie, czasami też przez wysadzenie kogoś

w powietrze, po przywiązaniu do niego ładunku wybuchowych.

To byli zwykle cywile, bardzo często to byli starsi mężczyźni.

Mieszkańcy opowiadali też, że przejmowali na przykład takie budynki, użyć

właśnie publicznej, jak szkoły i zamieniali je na swoje sądy.

Najwięcej szkoły nie miało się już gdzie mieścić.

Co było ciekawe, do się rozbieżni mówili o narodowości właśnie tych bojowników,

bo mieszkańcy w dystryku Archi mówili raczej o obcokrajowcach.

Oni tam wymieniali Pakistańczyków, wymieniali kilka nacji właśnie środkowo-azjatyckich,

może się też ciężko mi powiedzieć, na ile oni mogli mieć pewność, że tamte

osoby akurat stamtąd pochodzą, znaczy nie wiem, że nie było to jakichś takich niezwyfikowany, niczym wrażenie.

Natomiast mieszkańcy Koringal mówili o tym, że to byli mistrzowi.

I kiedy też rozmawiałem właśnie z byłym członkiem

IZI, czyli IZI w Afganistanie, on właśnie mistrzowym, który należą początkowo do talibów, później do talibów, nieco się zniechęcił.

Potem kiedy wyszło na jabraż, że przywództwo bardzo długo ukrywało śmierć muła o Mara, pomyślał za tym i tłumaczył, że wielu jego kolegów też jak pomyślało, co jeszcze mogą mieć przed nami do ukrycia.

Więc ta propaganda państwa istamskiego, która zaczęła właśnie do niego wycierać, włącznie z takim trochę właśnie apokaliptycznym wydzwiękiem, że kiedy nadejdzie, że nadejdzie koniec świata, że będą znaki w postaci na przykład Część Ziemi, on mówi, że wszystko to widział dookoła siebie, więc do przełączenia się do państwa istamskiego wydało mu się rzeczą bardzo sensowną i naturalną.

Jak to w tej chwili wygląda?

To znaczy od sierpnia sprzed dwóch lat.

Przede wszystkim czy talibom udaje się utrzymać bezpieczeństwo w kraju, czy udaje im się opanować państwo islamskie Chorasanu i czy w związku z tym rozwiązali ten podstawowy problem kraju sprzed sierpnia 21 roku, który polegał na zagrożeniu bezpieczeństwa dla przeciętnych awgańczyków, prawda?

Bo przecież ludzie ginęli właśnie w tego typu zamachach, w tej walce pomiędzy talibami a państwem islamskim.

Na to pytanie nie da się udzielić praktycznie jednoznacznej porosti odpowiedzi, ponieważ z jednej strony bardzo obiektywne wskaźniki pokazują, że bezpieczeństwo w Afganistanie po zakończeniu konfliktu rzeczywiście się poprawiło, że jest mniej po prostu różnych, brutalnych incydentów, że mniej ludzi ginie, że zdecydowanie mniej cywiliginie.

Sytuacja bezpieczeństwa zasadniczo jest lepsza.

Co nie oznacza znowu, że talibowie, chociaż oni oczywiście sami bardzo lubią to tak przedstawiać, bo to była taka jedna z najsilniejszych wypełędowo karty w ich ręku.

Teraz przejmujemy władzę, to wreszcie będzie bezpiecznie, wreszcie skończy się ten chaos, wreszcie skończy się przemoc, skończą się walki.

Natomiast widać już coraz wyraźniej, że oni mimo wydaje się szczery chęci i naprawdę sporych wysiłków z tak zwanym państwem islamskim nie są w stanie sobie do końca poradzić. Mieliśmy na początku właśnie, który z punktem wysiadł całej naszej rozmowy, zamach na lotnisku, ale który akurat odbłosi w okoliczności, kiedy rzeczywiście praktycznie nikomu w takich warunkach.

Zapewnienie bezpieczeństwa było niemożliwe i wiadomo było w zasadzie od początku, że właśnie dokonanie zamachu przez jakąś organizację i serać tylko kwestią czasu. Ale później państwo islamskie pokazało, że one jest w stanie atakować nawet takie dość znaczące cele w kabulu, w tym samych talibów.

Dopiero co teraz w styczniu mieliśmy całkiem spory zamach na Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wcześniej mieliśmy w zeszłym roku w listopadzie, przepraszam dwa lata temu już w listopadzie, atak na szpital wojskowy, w którym leżało akurat kilku takich wysokich rangom talibskich przygódców.

Mieliśmy zamordowanie gubernatora, talibskiego gubernatora Provincji Balech, który wcześniej był właśnie gubernatorem, w tej promiencji Nangarhar i tam walczył z państwem islamskim.

Wciąż dokonywane są ataki na cele, które były i wcześniej już typowe właśnie dla państwa islamskiego, czyli przede wszystkim na mniejszości religijne.

Tutaj na hazardów, którzy są szylitami, czy też na sików.

Więc talibowie starają się oczywiście bardzo robić dobrą minę do złej gry, podejmując cały czas kontrofensywy.

W kabulu był okres, że takie naprawdę bardzo intensywne trwały operacje talibów przeciwko państwu islamskiego, część z tałymi nocami w zasadzie było słycać wymianę ognia właśnie i wybuchy, szczególnie w takiej jest bardziej północnych, tradycyjnie zamieszkałych przez Tajików dzielnic Heihona.

I właśnie we wczesnym styczniu tego roku przeprowadzono taką serię operacji, w której miało zginąć ośmiu członków państw islamskiego.

Italipski rzecznik wtedy powiedział, że nie wymienił właśnie nikogo z nazwisk, ale powiedział właśnie, że to byli ludzie odpowiedzialni za ataki m.in.

na hotel w kabulu w styczniu tego roku, które słycał z tego, że przybywały to wielu chińskich dyplomatów i biznesmenów, na ambasadę Pakistanu oraz właśnie na lotnisko. Więc nadaje to pewien asump, żeby sądzić, że właśnie ten organizator zamachu na lotnisku w kabulu mógł być zabity przez talibów właśnie w styczniu tego roku.

Zbliżamy się do drugiej rocznicy przejścia kraju przez talibów.

Sytuacja gospodarcza jest dramatyczna.

Według ONZ 34 miliony ludzi to jest prawie 90 procent populacji.

Żyje poniżej granicy ubóstwa.

Większość afgańczyków nie dojada, nie wie, czy będzie jadło posiłek jutro.

To jest

ogromny bagaż, który niosą ze sobą talibowie.

Czy widać jakiegokolwiek otwarcie, czy widać jakiegokolwiek zmianę, jakiegokolwiek przełom w tej sytuacji?

Ciężko jest w tej chwili upatrywać jakiegoś światełka w tunelu.

Talibowie większość tych problemów po prostu odziedziczyli.

Afganisem przez ostatnie 20 lat wszystkie afgańskie rządy były absolutnie niesamowistarczalne.

Przeciwnie ponad 75 procent budżetu właśnie

afgańskiego rządu, czy to dla niego, czy wcześniej Karzaja, był po prostu finansowany w różnych formach przez społeczność międzynarodową.

Więc kiedy po przyjęciu władzy przez talibów

zachód był to głównie zachód, po prostu zakręcił ten kurek z pieniędzmi.

Została tam już tylko jakaś

taka pomoc humanitarna, ratująca życie bardzo doraźna, ale na przykład wszelkie projekty już pomocy rozwojowej zostały po prostu zwinięte.

Do okazało się właśnie, że już jest bardzo, bardzo bogiego społeczeństwa, w to ubóstwo wpadło jeszcze więcej osób.

Stany Zjednoczone zdecydowały też o zamrożeniu rezerw Afgańskiego Banku Centralnego, to też bardzo rozłościło nie tylko talibów, ale też zwykłych afgańczyków, włącznie z tymi, którym w Stalibami jest bardzo niepodroży, którzy przypominali, że nie są dopóki też pieniądze należące do żadnego rządu, tylko po prostu do nich właśnie do mieszkańców Afganistanu, że to są często oszczędności ich życia, które oni teraz jest ze względu na limity, nie są w stanie wypłacić z banków.

Talibowie też nie ułatwiają społeczności międzynarodowi większego zaangażowania, bo w ostatnich miesiącach systematycznie pogarszą się sytuacja afgańskich kobiet.

Ogłaszane są kolejne wymierzone w nieedykty, jak to, że nie mogą studiować na uniwersytetach, że nie mogą pracować w organizacjach pozarządowych.

Wreszcie ostatnio, że nie mogą też pracować dla ONZ-u.

Z drugiej jednak strony teraz w DOS-ie będziemy właśnie mieć spotkanie przedstawicieli społeczności międzynarodowej w tym właśnie ONZ-u z przedstawicielami talibów z talibskimi władzami.

To spotkanie będzie się odbywało ze zamkniętymi drzwiami.

Pojawiło się ze strony wicesekretarz generalnej takie sugestie, że może jest czas, żeby zacząć powoli rozmawiać o ewentualnym w przyszłości uznaniu talibów jako oficjalnego rządu, co też automatycznie oznaczałoby znormalizowanie z nimi stosunków, jak na przykład zniesienie sankcji, czy też właśnie odmrożenie tych rezerw.

Co wśród części Afgańczyków,

głównie tych oczywiście związanych Unia Wdańskiej Diaspora, Afgańczyków związanych z poprzednim rządem, wywołało duże oburzenie.

Z drugiej strony wielu mieszkańców

Afganistanu mówi jednak o tym, że chcieliby oczywiście, żeby społeczność międzynarodowa uznała talibów, że uznały ich za takie w cudzysłowie normalny rząd, z którym można w różny sposób np.

robić interesy, ponieważ oni i tak są ich rzeczywistością, czy to się komuś podoba czy też nie talibowie no efektywnie od ponad dwóch lat,

odprawić w ogóle rządzą krajem i że nie chcą być po prostu karani właśnie za rząd, którego nawet sami sobie nie wybrali, który miałby właśnie pozostać w roli jakiegoś międzynarodowego pariasa, bo to na pewno nie działa na korzyść Afgańczyków. A czy rzeczywiście Afganistan jest tym

międzynarodowym pariasem dla wszystkich, no bo w styczniu chyba po raz pierwszy duża firma chińska podpisała kontrakt na wydobycie ropy, czy to jest jednorazowa sprawa, czy zapowiedź tego, że Chiny jak to mają w zwyczaju, w sytuacji w której mogą wchodzić na różnego rodzaju rynki, ja sobie zdaję sprawę, że oni już byli w Afganistanie wcześniej, ale to jest taki moment, no kiedy naprawdę nikogo chyba tam

nie ma oprócz nich.

No w Afganistanu właśnie oczygniają się głównie państwa zachodnie, państwa, ale to właśnie nie oznacza czytali, bo oni są całkowicie odizolowani. Wprawdzie nikt jeszcze oficjalnie ich rządów nie uznał.

W latach dziewięćdziesiątych były to prośbę, a nie trzy państwa, na razie jeszcze niech się ten rok nie zdecydował, ale też oni oddojście do władzy, odbyli ponad trzysta spotkań dyplomatycznych na różnych szczeblach, przede wszystkim z przedstawicielami Chin, z nimi tych spotkań było ponad siedemdziesiąt, ale też wszystkich wieloma państwami regionu, z państwami Zatoki Perskiej, które po prostu zdają sobie sprawę z tego, że zachodnia retóra jakaś z dużej mierze niepraktyczna i że nie da się ustabilizować Afganistanu bez w jakiejś mierze pomocy jednak również Taliwą, bo naszą mantrą, którą cały czas jako zachód powtarzamy jest właśnie pomagani afgańczykom zapomnieniem Taliwów, tak?

Bardzo jak to tylko możliwe, natomiast mamy tam obecność Chin, mamy tam obecność Rosji, kilka innych państw, szczególnie właśnie regionalnych, jak na przykład Kazachstan wskazuje, że szczególnie w tej sytuacji humanitarni i ekonomicznej, w jakiej znalazł się Afganistan, trzeba uczymywać z nimi relacje na przykład handlowe, z drugiej jednak strony mamy właśnie te sytuacje bezpieczeństwa, szczególnie to zagrożenie ze strony państwa islamskiego, które dokonało już właśnie, które dokonało w serii można powiedzieć w zasadzie ataków na jakieś miejsca w tym ambasady skojarzonej właśnie z krajami, które współpracują z Taliwami. Mieliśmy atak na rosyjsku ambasadę, który zginęły trzy osoby, mieliśmy atak na tę pakistańską. Mieliśmy atak na ten hotel, o którym tak bardzo się potocznie mówiło chińskich hotel, bo przebywali tam głównie właśnie obywatele Chin, więc to jest też coś, co na pewno jeszcze Chinę powstrzymuje przed takim wejściem, z większym zaangażowaniem na awgański rynek, przy na przykład wysłaniu tam jakichkolwiek pracowników, którym przecież trzeba będzie zapewnić bezpieczeństwo, a Taliwowie pokazują, że no jak na razie nie są w stanie do końca w supracencie zapewnić bezpieczeństwo nawet sami sobie, nie wspominając właśnie o zagranicznych dyplomatach czy też jakichkolwiek innych obcukrajowcach.

Dziękuję bardzo. Jagoda Grunddecka, dziennikarka, Iranistka była gościem raportu o stanie świata. Dziękuję bardzo. Dziękuję.

Teraz czas na spotkanie z naszym specjalistą od spraw beznadziejnych.

Rożek u Rosiaka w raporcie.

Doktor Tomasz Rożek jest z nami, gospodarz kanału Nauka to lubię, witam Cię Tomku. Dzień dobry, czasami mówisz od spraw trudnych, a dzisiaj powiedziałaś beznadziejnych. I właśnie tak za chwilę będzie jasne, dlaczego mówię o sprawach beznadziejnych. Otóż Tomku będziemy dziś rozmawiać o ociepleniu klimatycznym. To też żadna no. Wcale nie chodzi mi, nie, nie wcale, wcale mi nie chodzi o to, że beznadziejne jest nasze położenie jako ludzi, że za chwilę się usmażymy, ale od czymś innym chciałbym porozmawiać coś innego mnie niepokoju. Otóż przeczytałem wnioski z raportu, o którym mamy rozmawiać, czyli raport

unijnego ośrodka badania klimatu Copernicus. One są absolutnie zatrważające. I wiesz co? Teraz ty powiedz, wiem.

Wiem. W ogóle się nie przejąłem. I mam takie przypuszczenie nawet, że ponieważ jest to miesięczna albo miesięcotysięczna publikacja w tym tonie, to w ogóle nikt się nie przejmie. I stąd moje takie przekonanie, że to jest sprawa beznadziejna. A pytanie do ciebie brzmi, gdzie jest błąd?

Czy we mnie? Czy w tych milionach ludzi, którzy przeczytają być może ten raport, albo rzucą na to okiem, popatrzą na przykład na takie zdanie, jak wartość rocznej anomalii wilgotności gleby była drugą najniższą w historii w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat, a jedynie w pojedynczych obszarach odnotowano wilgotność gleby wyższą od średniej, rzucą okiem na takie zdanie i pomyślą sobie, że dalej już czytać nie będą, bo po co, bo nie rozumiem, bo mi się nie chce, bo mam inne rzeczy do roboty, a zatem gdzie jest błąd?

Czy w nas, którzy jesteśmy wszyscy leniwi, czy w metodzie, jaką opowiada się o zmianach klimatycznych?

To już teraz wiem, dlaczego powiedziałeś, że od spraw beznadziejnych.

No właśnie. No właśnie.

No to chodziło.

Raport jest rzeczywiście ciekawy.

Słowo ciekawy, może nie jest odpowiednie.

Natomiast raport tutaj się z tobą zgodzę.

On nie pokazuje niczego, co zasadniczo by zmieniało naszą wiedzę.

On pokazuje to, co wiemy.

Natomiast z tej wiedzy niewiele wynika.

I to jest właśnie, jak się domyślam, ta część beznadziejna.

Raport mówi, że np. rok 22 był w Europie drugim najgorętszym w historii pomiarów.

Drugim po roku 2020.

21 był ciut chłodniejszy, ale patrząc na wykresy.

A teraz mam ten raport przed sobą w wersji tej jakby oryginalnej podstawowej i widzę te wykresy.

Tutaj naprawdę nie ulega wątpliwości, że jest naprawdę, naprawdę bardzo, bardzo źle.

No właśnie.

Tylko właśnie w tomku jest bardzo źle.

Ludzie patrzą dookoła siebie i mówią tak.

Przecież jest zimno.

Majówka jest i zimno.

Zimno, zimą też padał śnieg.

Może nie tak jak kiedyś, ale kiedyś wszystko było lepsze, prawda?

Pączki były lepsze, oranżada była lepsza, śniegu było więcej.

Na lodowiska chodziliśmy.

A ta druga strona, to znaczy ta słuszna strona wychodzi i mówi tak jak ty, że sytuacja jest trudna, zatrważająca. Masie się nawrócić, bo zginiecie.

Nie mówię, że zginiecie.

Ale tak zginiemy, bo temperatura się podwyższyła o jeden przecinek cztery dziesiąte w stosunku do średniej.
To nie jest opowiadanie, to znaczy naprawdę dlatego mamy się nawrócić, że temperatura się podwyższyła o jeden przecinek cztery w stosunku do średniej.
Dlaczego nie umiemy opowiadać o klimacie w taki sposób, żeby to było porywające?
Kilka rzeczy, po pierwsze nie mówię, że zginiecie, że zginiemy.
No dobrze, że ty nie jesteś z tych proroków zagłady.
Mówię tylko, że będzie coraz trudniej.
I mówię tylko, że będzie coraz drożej, drożej za np.
wodę albo drożej dlatego, że będzie trzeba zmieniać normy chociażby budowlane, dlatego że będą już są coraz silniejsze wiatry, coraz bardziej porywiste.
Nasza sytuacja i to jest być może część odpowiedzi na twoje pytanie.
Nasza sytuacja w porównaniu z sytuacją osób mieszkających w innych częściach świata i tak jest bardzo komfortowa.
To jest jakby pierwsza sprawa.
Druga sprawa mówisz, no jest zimno, no nie, nie jest zimno.
Marzec był drugim najcieplejszym marcem w historii pomiarów.
To jest to jest to jest złudzenie, że było zimno.
A jak teraz pada śnieg w Norwegii, to jak odpowiedzieć ludziom, którzy mówią, dobrze, że pada śnieg w Norwegii, jakie ocieplenie?
Czy wiesz, no mogę powiedzieć, OK, spójrzmy na wykres i tutaj się zaczynają schody.
Bo te schody wynikają z tego, że i to jest główny powód.
Wydaje mi się, że temat jest bardzo skomplikowany i złożony.
Ty mówisz o podwyższyło się o jeden stopień.
A kto inny powie, no chwileczkę, no przecież my nawet na skórze nie odczuwamy różnicy jednego stopnia Celsjusza, no to o co w ogóle jest ta cała historia.
Tyle tylko, że tutaj niestety pokutuje taki trochę taka trochę narracja założycielska, która nawet jest w ogóle w nazwie globalne ocieplenie.
Tu w ogóle nie chodzi o to, że problemem jest tylko i wyłącznie podniesienie tego słupka na termometrze.
Gdyby to tylko i wyłącznie o to chodziło, cały tej dyskusji nie musiałyby być.
Tu chodzi o to, że ten, że to podwyższenie o jeden stopień, to jest efekt większej ilości energii zmagazynowanej w naszej atmosferze.
A to powoduje także podniesienie temperatury, ale także cały szereg różnego rodzaju zjawisk, które są bardzo, bardzo dalekie od zjawisk bezpiecznych, miłych i przyjemnych.
I to jest problem, że ten system, to o czym my rozmawiamy, jest niezwykle złożony.
To jest system naczyń połączonych, w których jak z jednej strony coś się niewielkiego zadzieje, to z drugiej strony albo ta woda się wylewa na stół, albo po prostu z

tego naczynka na końcu tego całego systemu woda ucieka całkowicie.

I ja się z tobą oczywiście zgadzam i tak naprawdę to się drażnie troszkę, bo zdaję sobie sprawę, że są takie rzeczy, rzeczy tak skomplikowane, że nie da się o nich mówić w sposób prosty, a jak się zaczyna mówić w sposób prosty, to mówi się bzdury.

Albo upraszcza się do tego stopnia, że to przestaje mieć jakiegokolwiek sensowne znaczenie.

Więc do pewnego stopnia tak jest, ale na ciekawą rzecz zwróciłeś uwagę.

Skoro rozmawiamy o globalnym ociepleń, jak coś ma charakter globalny, to mamy takie wrażenie, że to mnie nie dotyczy.

Może to się powinno nazywać indywidualne ocieplenie albo jakoś inaczej.

Indywidualna zmiana klimatu albo twoja zmiana klimatu.

Nie wiem, jak to powinno się nazywać, żeby trafiało do nas z pewnością, kiedy mówimy o tych zjawiskach, w kategoriach zagrożenia dla ludzkości, pokazują nam te mapy coraz bardziej czerwone i tak dalej.

To nie jest przekonujące dla ludzi.

To nie jest przekonujące tak jak opowieść o tym, że słuchajcie, wiecie co?

Nie ma się co przejmować, bawmy się, cieszymy, bo jutro może nas nie być.

To jest fajna opowieść, tak?

Tak, to jest opowieść bardziej do nas trafiająca.

Ja powiedziałem, że ta lista powodów jest bardzo długa.

Jednym z nich jest to, że my tak bardzo jeszcze tego nie odczuwamy.

Drugim jest to, że tak, to, co jest globalne, to nie dotyczy nas.

Trzecim jest to, że to jest dość skomplikowana historia.

Ale czwartym i najbliższym mojemu sercu pożonym jest to, ty mówisz o opowiadaniu pewnej historii, że ona jest trudna i tak dalej, ale my tak naprawdę i w ogóle nie opowiadamy.

My wrzucamy w przestrzeń raporty.

Co jakiś czas pojawiają się wypowiedzi.

Te wypowiedzi, one są mniej lub bardziej katastroficzne, bardzo rzadko, dokładnie jest powiedziane, co mamy robić.

Natomiast one trafiają do pewnej grupy ludzi tylko.

Nie jest standardem, a w zasadzie standardem jest, że nie pokazujemy tej historii, np. dzieciom.

Są takie badania, które pokazują, że świadomość zmian klimatu ludzi młodych jest coraz mniejsza.

Moim zdaniem one wynikają z tego, jak dokładnie się wczytałem w kwestionariusze, jakie pytania młodym ludziom zadawano.

To moim zdaniem one wynikają właśnie z tego, że jest przedstawiana pewna wizja przyszłości, ona jest bardzo czarna i tak naprawdę komunikat brzmi w zasadzie wszystko stracone.

W cokolwiek byście nie zrobili to i tak już po nas.

I w tym momencie nie przejmowanie się tym tematem jest jak najbardziej racjonalne.

No bo skoro ten Titanic tonie, to powiedz mi, jaki jest sens wybierania wody wiadrem?

Powinniśmy dalej tańczyć, czyli wracamy do...

Tak, to ja w takiej razie idę dalej na imprezę.

Natomiast to jest nieprawda, to znaczy Titanic nie tonie.

Titanic jest może uderzony, Titanic gdzieś tam może przecieka,

natomiast to nie jest sytuacja, w której wszystko jest stracone.

To jest sytuacja, w której z każdym rokiem nic nie robienia

będzie tylko gorzej.

Ja kiedyś zrobiłem taką serię na mój kanał

YouTube, jak działa klimat i to jest wydaje mi się, że w ogóle jedyna w polskim

internecie taka długa seria, która od początku do końca w sposób popularny.

Ona się zresztą świetnie ogląda cały czas.

Ja dostaję mnóstwo informacji, że na przykład w szkołach jest wykorzystywana.

Ja tam podaję taką analogię.

Idzie dwóch kolegów,

skądś tam wraca i nagle wyskakuje za

rogu, za drzewa zbój i zaczyna okładać pięściami jednego z nich.

I ten drugi wstaje obok albo gdzieś tam może uciek w krzakach, obserwuje i się zastanawia,

czy ja coś mam zrobić?

No bo tak, jeśli teraz wyjdę, to mogę też dostać

strzał, no to może jeszcze poczekam.

Czy opłaca mi się zadzwonić na policję czy jeszcze nie?

Zaczyna kalkulować, ile jeszcze ten mój kumpel razy może dostać między oczy,

zanim się przewróci. Z każdym kolejnym strzałem jest tylko gorzej.

Trzeba reagować jak najszybciej.

Czy sprawa jest stracona?

No nie, nie jest stracona, on jest obity, ale on jeszcze stoi na dwóch nogach.

Więc w naszym interesie jest reakcja jak najszybsza, a nie czekanie na moment,

w którym może w końcu ten zbój sobie pójdzie.

Nie, on nie pójdzie.

Taka analogia, którą czasami na

wykładach też z komunikacji naukowej, o której opowiadam, że pokazanie spraw

w czarniejszych barwach niż one rzeczywiście są daje efekt odwrotny.

Strażenie nie jest dobrym sposobem na to, żeby do czegoś przekonać.

Znieczulamy się albo przyjmujemy jednak taką wersję, że no skoro rzeczywiście

i tak zostaniemy zmieceni z powierzchni ziemi, zostaniemy wypaleni, to w zasadzie

rzeczy, które robimy nie mają sensu, nie mają znaczenia, odbieramy znaczenie.

Tak. I rzeczą, które robimy i słowami, które używamy.

No więc jeszcze raz powiem tak, tak właśnie jest.

Ja tak postrzegam te zmiany, bo do któregoś momentu rzeczywiście świadomość ludzi

młodych rosła, natomiast teraz spada.

Ja tak interpretuję, tak mi się wydaje, że to jest ten główny powód.

A czy to jest kwestia edukacji też?

Czy to jest kwestia edukacji?

Tego nawiązać. Te badania, one były robione na nastolatkach. Natomiast ja uważam, że w tak kluczowej kwestii jak zmiany klimatu, czy ogólnie kwestie środowiska naturalnego i szczególnie zmiany klimatu, że one powinny być komunikowane dużo wcześniej niż w okresie bycia nastolatkiem. One powinny być dzieciom tłumaczone dużo wcześniej w przedszkolu, może na początku szkoły podstawowej, a nie są. I tutaj dochodzimy do kolejnego powodu z tej długiej, długiej listy powodów. Tylko Tomku, tylko przepraszam, że ci przerwę. Pod warunkiem powinny być tłumaczone dzieciom w wieku przedszkolnym albo na początku szkoły, ale pod warunkiem, że to nie będzie tłumaczenie mówiące o tym, że być może nie dożyjecie 40 lat, bo ludzkość przepadnie do tego czasu. Więc co, ja mam napisany taki scenariusz takiego serialu dla dzieci. Nie chcemy straszyć dzieci. Tak, nie chcemy, nie, nie, nie, bo straszenie to jest najgorszy sposób na komunikowanie czegokolwiek. To po prostu nie działa, znaczy straszenie nie ma wpływu, nie wpływa na zmianę zachowania, na zmianę poglądu. Straszenie młodego człowieka, że jeżeli nie nauczy się stu czasowników nieregularnych z angielskiego, to dostanie, to nie wiem, to będzie repetował klasę. OK, to może on się ich nauczy, ale tak szybko, jak się ich nauczy, tak szybko ich zapomni. Natomiast całą sztuką jest przekonanie go, żeby nauczył się tych stu, bo one mu się przydadzą. Więc, więc, więc jakby z tym mamy tutaj do, do czynienia. Ja na jakiś czas temu napisałem scenariusz takiego serialu animowanego dla dzieci o właśnie zmianach klimatu i wiesz, to jest też ciekawe i to mówiąc szczerze, budzi gdzieś tam mój taki głęboki smutek, bo na różnego rodzaju spotkaniach, konferencjach niedawno skończył się Europejski Kongres Gospodarczy w Katowicach. Miałem okazję rozmawiać z wieloma, z wieloma ludźmi, którzy i to jest dla mnie miłe, którzy gratulując różnego rodzaju działalności edukacyjnej, panie Tomaszu, zróbmy coś razem, mówię świetnie, to pomóżcie, to zróbmy razem serial dla dzieciaków o zmianach klimatu i nagle dyskusja się kończy i nagle, nagle to może się spiszą albo to może się umówmy tam kiedyś, tak? Jeżeli my nie zrozumiemy, że dzieci trzeba edukować w tematach kluczowych jak najwcześniej, oczywiście w sposób odpowiednio dokrojony, przykrojony, dostosowany do ich percepcji, do ich wiedzy, do ich wrażliwości, to jest wszystko jasne, ale jeżeli my tego nie będziemy robili, zarówno w kwestiach klimatu, ale także w wielu innych kwestiach istotnych, to błagam, nie dziwmy się, że w wieku nastoletnim ci młodzi ludzie są na pewne tematy niewrażliwi. Natura nie lubi próżni. Jeżeli w tym okresie, kiedy mózg pochłania największej ilości informacji, my zostawimy przestrzeń na TikToka, na Snapchata, na Instagrama, na mnóstwo różnych rzeczy, które może są miłe i przyjemne, ale nierozwojowe, nie wpływają na zwiększenie jakiegось wiedzy, świadomości, to nie dziwmy się, że wiele lat później,

kilka lat później to to właśnie te rzeczy będą kształtowały zachowania nastolatków a później wczesnych dorosłych.

Jeżeli chcemy to zmienić, to nie tylko system edukacji musi być w ten sposób skrojony, a nie jest, nie tylko nauczyciele muszą mieć wrażliwość na te tematy, a czasami nie mają, czasami nie mają możliwości, czasami nie mają chęci, czasami nie mają wiedzy, bo tak jak mówię, to są trudne tematy, ale my, rodzice, ale też my, biznes, też musimy na to zwracać uwagę, a nie zwracamy.

I patrząc tak całościowo, to jest odpowiedź na twoje pytanie.

Dlaczego nic się nie zmienia?

Dlatego, że nie staramy się, żeby cokolwiek się zmieniło.

To chyba nie jest dobra puenta naszej rozmowy, to znaczy to jest dobra puenta.

To jest dobra puenta, bo z naszej rozmowy właśnie to wynika co powiedziałeś, ale to nie napawa optymizmem. Ale moim zdaniem wręcz przeciwnie, bo to pokazuje, że.

Zamiast zawodzić i narzekać, powinniśmy się wziąć za robienie rzeczy.

Tak, to nie jest sytuacja, w której stoimy obok czegoś i sprawy się dzieją i my nic z tym nie możemy zrobić. To jest raczej sytuacja, ja ją tak postrzegam.

To jest raczej sytuacja, w której

biadolimy, problem jest rzeczywisty, natomiast niewiele robimy, żeby go zmienić, żeby go naprawić.

Dobrze, dziękuję bardzo.

Doktor Tomasz Rożek był z nami, gospodarz kanału Nauka to lubię i nasz wstały współpracownik. Dziękuję ci do usłyszenia w najbliższym czasie.

Dziękuję bardzo.

I to już prawie wszystko w tym wydaniu raportu Ostatek Świata.

Zapraszam serdecznie w środę 3 maja.

To jest piękne święto, a raport na dziś będzie jak zwykle.

Jeszcze raz dziękuję państwu za finansowe wsparcie raportu.

Dziękuję, że tak wielu z państwa nas słucha.

Praktycznie każdy nasz odcinek łąduje na pierwszym miejscu rankingu w serwisie Spotify, co nas cieszy i napawa dumą, bo świadczy o tym, że ten program jest państwu potrzebny.

Dziękuję z serca jeszcze raz.

Adrian Bong, Chris Wawrzak, Dariusz Rosiak mówią do usłyszenia.

A na koniec życzenia majówkowe, oby była ona perfekcyjna.

Przynajmniej jeden dzień, żeby był perfekcyjny.

O, taki perfekcyjny dzień.

Czujesz mnie, chłopie, chłopie.

Czujesz mnie, chłopie, chłopie.

Czujesz mnie, chłopie, chłopie.

Wszystkie problemy zostaną.

Wszyscy są na własnym miejscu, to jest tak fajne.

Wszystko perfekcyjne dzień.

Czujesz mnie, chłopie, chłopie.

Czujesz mnie, chłopie, chłopie.

O, taki perfekcyjny dzień.
Czujesz mnie, chłopie, chłopie.
O, taki perfekcyjny dzień.
Czujesz mnie, chłopie, chłopie.
Czujesz mnie, chłopie.
Pot formatuł
Zobacz, jak się wytrzyma
Zobacz, jak się wytrzyma
Zobacz, jak się wytrzyma
Zobacz, jak się wytrzyma
Zobacz, jak się wytrzyma